

→ w numerze:

Konstytucja Stalinowska str. — 2.
Główne zadanie — wzmocnić pracę z bezpartyjnymi str. — 3.
Amnestia — wezwaniem do uczciwej pracy str. — 3.
Pomoc radziecka w mechanizacji rolnictwa polskiego str. — 4.
Jak kobiety łączą pracę w domu i zagrodzie z pracą na kolektywnym gospodarstwie str. — 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Rok II. Nr 292 (394) Białystok, piątek 5 grudnia 1952 r. A Cena 15 gr.

27 DNI PRZED TERMINEM

Wielki obiekt Planu 6-letniego kopalnia „Ziemowit” rozpoczęła produkcję

List górników i budowniczych kopalni do towarzysza Bieruta

Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Towarzysz Bolesław Bierut
Warszawa — Belweder

Drogi nasz Przyjacielu i
Nauczycielu.

My, górnicy, robotnicy budowlani, monterzy, technicy i inżynierowie meldujemy Ci z radością i dumą, że w dniu 3 grudnia 1952 r. oddaliśmy do produkcji zbudowaną w lu dowej Ojczyźnie kopalnię wę gla kamiennego „Ziemowit” w Łędzinach, wykonując w ten sposób zadanie o 27 dni przed terminem.

Wybudowanie tego potężnego, nowoczesnego obiektu górniczego i przekazanie go gospodarce narodowej, było możliwe dzięki jednoci narodu osiągniętej w walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, w walce o wywłaszczenie kapitalistów i obszarników, w walce o utworzenie nowego,

sześciużyłowego życia człowieka pracy.

Wykonanie ciężkich na nas obowiązków nie przyszło łatwo. Wymagało dużego wysiłku, trudu i wytrwałości dla pokonania trudności i braków.

Wytężenie naszej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, której Ty przewodziłeś, Twoje osobiste wskazania, wielokrotnie były nam pomocne w pokonywaniu codziennych trudności, niedomagań i braków.

Na froncie naszej pracy w momentach ciężkich i trudnych mówiliśmy o Twoim życiu, wypełnionym nieustępliwą walką, ofiarnością i poświęceniem dla klasy robotniczej, dla naszej Ojczyzny.

Braliśmy przykład z Twojego życia, jak należy pracować i kochać ludową Polskę.

Z pełnym entuzjazmem przyjeżdżaliśmy do Ciebie, wizerunku Ci kierownictwa naszego ludowego Rządu, z tym większą radością zawiadamiamy Cię, że w wyniku realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej ustanowiliśmy rekord w górnictwie polskim, przez wykonanie 432 mb chodnika w ciągu miesiąca. Zapewniamy

my Cię, że każde Twoje wezwanie zostanie nas czujnych i gotowych do wykonania dalszych obowiązków wobec narodu i Ojczyzny. Pod Twoim kierownictwem i w oparciu o przyjaźń, przykład i pomoc bohaterów górników radzieckich — budujących komunizm — zwiększymy nasze wysiłki i przyspieszymy nasz marsz do socjalizmu.

WIELKIE ŚWIĘTO NARODÓW ZSRR

Dzień Konstytucji Stalinowskiej

Masy pracujące witają rocznicę uchwalenia Konstytucji poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi

MOSKWA. Nowymi, poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi witają masy pra-

cujące ZSRR ogólnonarodowe święto — Dzień Konstytucji Stalinowskiej, obchodzone 5 bm.

W fabrykach i zakładach przemysłowych, szkołach i instytucjach wygłaszane są odczyty i pogadanki o Konstytucji Stalinowskiej — konstytucji zwycięskiego socjalizmu. Tysiące agitatorów mówią o prawach ludzi radzieckich zapewnionych przez Konstytucję, o wielkiej przyjaźni narodów ZSRR, o wspólnych sukcesach osiągniętych pod kierownictwem Partii Komunistycznej. W wielu miastach otwarto wystawy poświęcone tej doniosłej rocznicy.

Ze wszystkich republik płyną meldunki o przedterminowym wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Dnia Konstytucji Stalinowskiej. Przedterminowo wykonał roczny plan produkcji zakłady „Elektrostal” w pobliżu Moskwy. Roczny plan wykonała przed terminem załoga wielkich zakładów hutniczych w Kazachstanie.

Z całego świata płyną meldunki o przygotowaniach do Kongresu Narodów

Delegaci Argentyny i Gwatemali już wyjechali do Wiednia

LONDYN. Angielski Komitet Obróńców Pokoju zorganizował w dniu 1 grudnia w Warszawie. Na wlecu przemawiali m. in.: pisarz radziecki K. Simonow, przewodniczący delegacji radzieckiej przybyłej do Anglii z okazji Międzynarodowej przyjaźni angielsko-radzieckiej, wiceprzewodniczący Biura Świa-

towej Rady Pokoju D. Bernai, sekretarz generalny Angielskiej Rady Obróńców Pokoju Jones i przewodniczący Komitetu Wykonawczego tej Rady Schaffer.

PRAGA. Do sekretariatu Światowej Rady Pokoju napływają codziennie z różnych państw informacje o przebie-

gu przygotowań do Kongresu Narodów w obronie pokoju.

Z Australii donoszą, że w skład delegacji australijskiej na Kongres w Wiedniu wchodzi m. in. wiele kobiet.

W Gwatemali pożegnaniu odjeżdżającej na Kongres delegacji towarzyszyły w manifestację patriotyczną. Delegacja Gwatemali składa się z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa.

Z Nikaragui wyjechało dwóch delegatów.

Delegacja Argentyny liczy 42 osoby, z czego 34 już wyjechało do Wiednia.

Narodowy Związek Partyzantów Włoskich w ramach akcji przygotowawczej do Kongresu organizuje w wielu prowincjach kraju zebrań i konferencji.

W Belgii b. więźniowie obozu w Dachau uchwalili apel, w którym wyrażają nadzieję, że Kongres rozwiąże wszystkie możliwości uratowania pokoju.

JAN MOJSAK BĘDZIE GÓRNIKIEM

Młodzież Grabowa odpowiada na apel Zarządu Głównego ZMP

Odpowiadając na apel Zarządu Głównego ZMP młodzież ze wszystkich zakątków kraju coraz liczniej zgłasza się do załączu pionierskiego.

Na zebraniu koła gromadzkiego ZMP w Grabo-

wie pow. Górnego kol. Jan Mojsak zgłosił się ochotnie do przemyślenia węglowego. Odjeżdżającemu koleżce młodzież gromady życzyła owocnej pracy i zachowania godnej postawy zetemowca.

Kolega Mojsak gorąco zapewnił wszystkich, że nie zawiedzie zaufania organizacji ZMP, wzywając, by za jego przykładem poszli inni koledzy, którzy kochają swoją Ojczyznę oraz pragną jej dobrobytu i szczęścia.

Ignacy Wojnikiewicz
Grabowo

W Leningradzie otwarto wystawę poświęconą Polsce

MOSKWA. — W tych dniach w Państwowej Bibliotece Publicznej im. Siergieja Szczególnego w Leningradzie otwarto wystawę poświęconą Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Na wystawie znajdują się materiały ilustrujące wielką przyjaźń między Związkiem Radzieckim a

Polską Ludową, walkę narodu polskiego o pokój, demokrację i socjalizm. W oddziale zatytułowanym „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza” — kierownictwa siła budownictwa socjalizmu” wystawione są dokumenty, przedstawiające zwycięskie wykonanie planu trzyletniego oraz pomyślną realizację Planu Sześciolatniego.

Dzień walki O PLAN

We Wschodnich Zakładach Przemysłu Wełnianego

— Do 15 grudnia wykonamy roczny plan produkcyjny — oświadczył nam w rozmowie dyrektor WZPW tow. Gruszewicz, pokazując suche ale wymowne cyfry obrazujące procentowe wykonanie planu do dnia dzisiejszego.

Pozostało więc jeszcze 11 dni wzmoczonej walki o pełne i przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych, nakreślonych w planie bież. roku. W ciągu tych 11 dni, załoga WZPW w Białymstoku zbilansuje swoją pracę dorobek 12 miesięcy wykonywania z całą polską klasą robotniczą potęgą gospodarczej Ojczyzny i dobrobytu mas pracujących naszego kraju.

W ciągu minionych 11 miesięcy, pokonując trudności, jakie wynikały z tygodniowych przerw w dostawie przędzy, z zapalem wykonywała załoga WZPW swoje plany produkcyjne. Realizując zobowiązania podjęte na cześć święta 1 Maja i 60 rocznicy urodzin Prezesa Rady Ministrów tow. Bolesława Bieruta, skrócono z zaplanowanych 39 dni do 18 dni średni remont zespołu zgrzeblarek, dano wiele ponadplanowej produkcji, zwiększono poważnie wydajność pracy.

Jeśli w kwietniu wydajność pracy na samoprząśnicach wynosiła w kilogramo-numerach 250 proc., to w maju wzrosła do 257,1 proc.

Włączając się w ogólnonarodowy nurt zobowiązań na cześć XIX Zjazdu KPZR i dla poparcia Frontu Narodowego, załoga WZPW realizując czyn produkcyjny, pokonała trudności powstałe w związku z przejściem na inny asortyment (cieńsza numeracja przędzy) oraz wyprodukowała dodatkowo ponad 2000 kg przędzy, podnosząc zarobek w stosunku rocznym o

2,5 proc. jakości produkcji

z 92,5 proc. na 95,5 proc.

W toku podejmowania zobowiązań coraz więcej robotników włączało się do ruchu współzawodnictwa pracy.

I dzisiaj we współzawodnictwie bierze udział 80,5 proc. zatrudnionych robotników wśród których przodują: dwukrośniarz Aleksander Kobesko, osiągający 126,7 proc. normy, przewijaczka Waleria Bulwin osiągająca 169,7 proc. normy, kontonarka Anna Kościukiewicz osiągająca 187,6 proc. normy, folusznik Jan Milewski osiągający 184 proc. normy, tkacz Sykstus Bobruklewicz osiągający 135 proc. normy i wielu innych.

Dzięki tym ludziom Wschodnie Zakłady Przemysłu Wełnianego zdobyły w ogólnokrajowym, międzyzakładowym współzawodnictwie w III kwartale br.

III miejsce.

Robotnicy z WZPW! Niejednokrotnie dawaliście swą sumienną pracę wyraz Waszej troski o plany produkcyjne. Dzisiaj walczyliście o przedterminowe wykonanie zadań planu bież. roku. Staracie się dać państwu jak najwięcej produkcji i jak najlepszą produkcję. Wiedzieć jednak, że w Waszym gronie są ludzie, którzy złą, niedbałą pracą, pomniejszają Wasz twórczy wysiłek. Ze ludźmi ci szkodzić zakładowi, który jest wspólną własnością całej załogi. Oto oni!

Notoryczny brakorób, nie wykonujący również swej bazy akordowej — tkacz Ryszard Sorokin.

Bumelancka Janina Sokolska, która nie pilnując pracy, popełnia błędy watkowe i duże zrywy po osnowie.

Bumelant Jan Bondarewicz

oraz wiecznie spóźniający się do pracy:

przewijaczka Maria Marciszewska,

szpularka Janina Czarnówna,

szprzączka Irena Jaromska.

Szczególnie złym stosunkiem do pracy wyróżnia się starszy robotnik szarparki Edward Rajf. Kiedy zwróciła się do niego robotnica prosząc o zreperowanie zepsutej maszyny ośmielił się bezwstydnie odpowiedzieć: „a cóż to mnie obchodzi, to nie moja maszyna”.

Robotnicy z WZPW! Pozostało jeszcze 11 dni realizacji planu rocznego. Życzymy Wam szybkiego sukcesu. Życzymy sukcesów trzykrośniarzowi Konradowi Wróblewskiemu, który jeszcze przed kilku miesiącami miał wiele nieprzyjemności z powodu bumelowania w pracy, a który dzisiaj, po zmniejszeniu stosunku do swych obowiązków, jest produkującym robotnikiem WZPW.

Brawo ob. Wróblewski!

R. K.

ZE ŚWIATA

PHENIAN. — 1 bm. odbyło się tu uroczyste otwarcie Akademii Nauk Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

MOSKWA. — Młody radziecki modelarz lotniczy z Dniepropietrowska — Włodzimierz Wasilenko ustalił nowy rekord światowy. Skonstruowany przez niego model samolotu typu „latająca skrzydło” (silnik z cylindrem 2,5 cm sześciennych) przeleciał 1 km z przeciętną szybkością 112 km 843 m na godzinę.

KAIR. — Wśród żołnierzy pochodzących z wyspy Mauritius pełniących służbę w wojskach angielskich w strefie Kanalu Sueskiego trwają zamieszki. Kilku uczestników zamieszek zginęło.

PEKIN. — W roku 1953 zakres prac zalasieniowych w Chinach poważnie wzrośnie w porównaniu z latami ubiegłymi.

W ciągu ubiegłych trzech lat załesiono już w Chinach 1.350.000 ha. W Chinach północno-wschodnich i północno-zachodnich zakłada się ochronne pasy leśne.

W roku 1953 prace zalasieniowe przeprowadzone zostaną na obszarze przeszło 1,5 miliona ha.

PRAGA. — Czechosłowacka agencja telegraficzna podaje, że w Miesiacu przyjaźni czechosłowacko-radzieckiej wiele osób zgłosiło się na kursy nauki języka rosyjskiego.

W chwili obecnej na tego rodzaju kursy uczęszcza około 200.000 osób. W obwodzie praskim języka rosyjskiego uczy się na kursach przeszło 30.000 osób.



W dniu 2 grudnia 1952 r. w Pałacu Młodzieży w Katowicach odbyło się spotkanie ministra Górnictwa Nieszporka, wiceministra Górnictwa Kubiczy, sekretarza ZG ZMP Wleczorka z młodymi górnikami. Na zdjęciu: Przemawia minister Górnictwa Ryszard Nieszporka — fot. Baranowski.

„Dlatego popieram Kongres Narodów...” LIST MR DICKSONA

LONDYN. Członek Rady Młodzieży, przewodniczący Rady Związków Zawodowych i przewodniczący Komitetu Obróńców Pokoju w Coventry, labourzysta Dickson zamieścił w dzienniku „Daily Worker” list, w którym wyjaśnia, dlaczego popiera Kongres Narodów w obronie pokoju.

Dickson wyraża przekonanie, że jedynie próś ludzkie mogą zapobiec wojnie. Program ogrom-

nych zbrojeń — pisze Dickson — prowadzi kraje do ruiny. By narodzić narodom ten program, szerzy się złośliwe oszczerstwa jakoby Związek Radziecki przygotowywał wojnę. „Zwiedziłem Związek Radziecki i wróciłem głęboko przeświadczony, że naród i rząd radziecki uczynią wszystko co leży w ich mocy, aby zachować pokój” — stwierdza Dickson.

27 DNI PRZED TERMINEM

Kopalnia „Ziemowit” rozpoczęła produkcję

Uroczyste uruchomienie wydobywania

KATOWICE. Jak już donosiliśmy na stronie 1-ej, w przeddzień dorocznego święta górniczego — w dniu 3 bm. rozpoczął pracę w służbie pokojowego budownictwa — nowy wielki obiekt naszej Sześciolatki, nowoczesna kopalnia węgla kamiennego „Ziemowit”.

Punktualnie o godz. 14-tej przybyli na teren kopalni: minister Górnictwa — Nieszporek, wiceminister Górnictwa Lesz, sekretarz KW PZPR — Olszewski, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. górników — Hanke, oraz delegacje okolicznych kopalń z pocztami sztandarowymi.

Przybyłych gości wita zgromadzona przy wejściu załoga kopalni. Dyrektor Centralnego Zarządu Budownictwa Węglowego — Różański melduje: „Kopalnia „Ziemowit” jest gotowa do podjęcia produkcji”.

Minister Nieszporek przy dźwiękach fanfar dokonuje przecięcia symbolicznej wstęgi po czym zebrani przechodzą do hali maszyn wyciągowej, maszynę uruchamia min. Nieszporek.

Powoli zaczynają się obracać potężne koła skomplikowanego mechanizmu maszyn wyciągowej. Z głębi szybu wyjeżdżają na powierzchnię pierwsze tony węgla wydobytego w nowej kopalni.

Kopalnia „Ziemowit” rozpoczęła produkcję.

W szczególnie wypełnionej obszernej, nowoczesnej urządzona sali domu zbornego kopalni „Ziemowit” rozpoczyna się uroczysta akademii.

Zebranych w serdecznych słowach wita przewodniczący załogi kopalni „Ziemowit” ob. Czopa. Następnie dyrektor

Centralnego Zarządu Budownictwa Węglowego — Różański zapoznaje zebranych z historią budowy kopalni, podkreślając braterską pomoc, jakiej udzielił w jej budowie Związek Radziecki.

Następnie głos zabiera wiceminister Górnictwa inż. Mieczysław Lesz.

„Kopalnia „Ziemowit” — mówi on — jest drugą — po kopalni „Wesoła II”, nową kopalnią oddawaną w tym roku do ruchu.

W Polsce przedwrzesniowej nie budowano wcale nowych kopalń, wprost przeciwnie. Monopolistki zagraniczne, którzy byli właścicielami naszych kopalń, ograniczali wydobywanie, zatapiając kopalnie, wyrzucali górników na bruk.

Wybudowane w Polsce Ludowej nowe kopalnie i nowe poziomy dają w sumie 7 tys. ton dziennego wydobywania, tj. około 2 milionów ton rocznie”.

W dalszym ciągu mówca stwierdza, że nasz rozwój przemysłu węglowego następuje w tym samym czasie, gdy w krajach kapitalistycznych wydobywanie spada lub stoi na jednym miejscu od wielu lat.

Kończąc przemówienie wiceminister Lesz oświadczył: „Towarzysz Bierut nazwał górników, żołnierzy pierwszej linii walki o socjalizm. W ten uroczysty dzień przyrzekniemy, że nie pożałujemy sił, aby być godnymi tego miana, aby z honorem wykonać postawione przed nami zadania”.

W czasie akademii 41 najbardziej zasłużonych członków załogi „Ziemowita” odznaczonych zostało przez min. Nieszporka wysokimi odznaczeniami państwowymi.

W STOLICY OBOZU POKOJU — MOSKWIE

Dalsze obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju ZSRR

„Czynimy wszystko dla wzmocnienia potęgi ekonomicznej ZSRR — ostoja pokoju światowego” — mówią delegaci

MOSKWA. Jak już podaliśmy, dnia 2 bm. rozpoczęły się w Moskwie obrady IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju. Uczestnicy konferencji wysłuchali referatu członka Akademii Nauk ZSRR Iwana Pletrowskiego, poświęconego walce narodu radzieckiego o utrzymanie i utwierdzenie pokoju.

Referat wywołał niezwykle głębokie zainteresowanie wśród delegatów konferencji. W pierwszym dniu obrad przemawiało 11 osób.

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji, przekazując gorące pozdrowienia uczestnikom konferencji od mas pracujących Uralsu, metalowicy, laureat Nagrody Stalinowskiej N. Sokolow. Sokolow omówił wspaniałe osiągnięcia metalowców miasta Sierowa na Uralu. Będziemy nadal pracować z poświęceniem — stwierdził — on w zakończeniu — ponieważ każdy z nas wie, że im więcej będziemy wytypać wysokiej jakości surowców i stali, tym silniejszy i potężniejszy będzie kraj radziecki

— ostoja pokoju na całym świecie.

Następnie zabrał głos przewodniczący Ukraińskiego frontu Obrońców Pokoju N. Semenenko, podkreślając zdecydowaną wolę mas pracujących Ukrainy radzieckiej o broni sprawy pokoju. Semenenko przytoczył wiele wymownych faktów i liczb charakteryzujących olbrzymie osiągnięcia narodu ukraińskiego w rozwoju ekonomicznym i kultury swej republiki. Masy pracujące Ukrainy radzieckiej — oświadczył mówca — nigdy nie zapomną ogromu nieszczęść, jakie znośli narody Związku Radzieckiego w czasie wojny narodowej. Narody te z wielkim narodem rosyjskim na czele obroniły wolność i niezawisłość swej ojczyzny i uratowały Europę od jarzma faszyzmu. Obecnie, gdy reakcyjni amerykańscy dążą do panowania nad światem usiłują rozszerzyć zasieg przystąpienia do nowej agresji, masy pracujące ZSRR czynią wszystko dla wzmocnienia potęgi ekonomicznej Związku Radzieckiego — ostoja pokoju na całym świecie. My, delegaci na IV Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju — podkreślił Semenenko — zabrałmy się tutaj w przeddzień światowego Kongresu Narodów w obronie pokoju po to, by jeszcze raz zamianować niezłomną wolę całego narodu radzieckiego realizowania programu współpracy międzynarodowej w imię bezpieczeństwa i pokoju.

NA ZEBRANIACH GROMADZKICH

Chłopi analizują pracę gminnych spółdzielni

Wybory nowych komitetów członkowskich

WARSZAWA. — We wszystkich województwach odbywają się w dalszym ciągu zebrania gromadzkie członków gminnych spółdzielni. Na zebraniach tych chłopcy, omawiając uchwały I Kongresu Rolniczej Spółdzielczości Zaopatrzenia i Skupu oraz nowy statut gminnych spółdzielni, szczegółowo analizują działalność placówek spółdzielczych. Jednocześnie członkowie spółdzielni dokonują w czasie zebrania wyboru nowych komitetów członkowskich.

W woj. poznańskim walne zebranie członków spółdzielni wiejskiej odbyło się już w ponad 3 tys. gromad. We wszystkich tych zebraniach

liczny udział brali mieszkańcy gromad. Np. w gromadzie Biskupice w pow. Gnieźno, gdzie znajduje się sklep spółdzielczy, w zebraniu wzięło udział ok. 50 osób.

Mieszkańcy z Biskupic z uznaniem wyrażali się o zmianach, jakie kongres wprowadził do statutu gminnych spółdzielni. Zmiany te — jak podkreślano w dyskusji — w poważnym stopniu przyczyniły się do dalszego rozwoju i usprawnienia działalności placówek spółdzielczych samopomocowej.

Ocena pracy sklepu spółdzielczego w Biskupicach wyrażała, iż jego obsługa przykładała wyjątkowo się ze swoich obowiązków.

W woj. rzeszowskim zebrania członków gminnych spółdzielni odbyły się w przeszło 730 gromadach.

Na zebraniach we wsi Lubatowa w pow. krosieński, ostro skrytykowano pracę sklepową i komitetu członkowskiego za brak w sklepie takich artykułów jak nafta i smary. Towary te — jak stwierdzono — znajdowały się w dostatecznej ilości w magazynie Gminnej Spółdzielni i należało je tylko zamówić.

Do nowego komitetu członkowskiego uczestnicy zebrania we wsi Lubatowa wybrali chłopów dających gwarancję wzorowej i sumiennej pracy.

W Czechosłowacji

powstanie Akademia Nauk Rolniczych

PRAGA. Jak donosi czechosłowacka agencja telegraficzna rząd Republiki Czechosłowackiej zatwierdził na wniosek ministra rolnictwa projekt ustawy o utworzeniu Akademii Nauk Rolniczych.

Akademia ma stać się ważnym czynnikiem wykonania zadań w rozwoju produkcji rolniczej w podniesieniu wydajności pracy w rolnictwie, a także w podniesieniu urodzajności i produktywności gospodarki rolnej.

W KOMISJI POLITYCZNEJ ONZ

Amerykańska „maszyna do głosowania” przyjęła obłudną rezolucję Indii

NOWY JORK. W Komisji Politycznej Zarządzenia Ogólnego ONZ zakończyła się 1 grudnia dyskusja nad hinduskim projektem rezolucji w sprawie repatriacji jeńców wojennych przebywających w obozach Korei południowej i północnej i nad radzieckimi poprawkami do tego projektu. Na posiedzeniu tym blok amerykańsko - angielski przełamał uchwalenie rezolucji hinduskiej i odrzucił poprawki radzieckie.

Należy stwierdzić, że już w toku obrad komisji politycznej nad poprawkami radzieckimi do projektu rezolucji Indii potwierdził się fakt, że Stany Zjednoczone i państwa idące w ich ślady nie chcą zaprzestania wojny w Korei i występują przeciwko pokojowemu uregulowaniu kwestii koreańskiej. Ich oświadczenia przeciwko propozycji ZSRR w sprawie natychmiastowego i całkowitego zaprzestania działań wojennych w Korei ujawniły całą obłudę przywódców bloku amerykańsko - angielskiego, którzy usiłowali zaprzeczyć się w roli „miłośników pokoju”. Przedstawiciele ZSRR, Polski, USRR, Czechosłowacji i BSRR zdążyli stanowisko wodzów bloku amerykańsko - angielskiego.

Ostatnie WIADOMOSCI

HAGA. — Jak podaje prasa holenderska, do Holandii przybyła z Korei liczna grupa ciężko rannych żołnierzy holenderskich, którzy walczili u boku agresorów amerykańskich.

Żołnierze ci opowiedzieli o wielkich stratach batalionu holenderskiego, poniesionych podczas ostatnich walk w Korei. Oświadczyli oni, że do wództwa amerykańskiego stara się kierować na najbardziej trudne i niebezpieczne oddziały frontu wojny walczyli, co wywołuje wielkie niezadowolenie wśród tych ostatnich.

Jak stwierdził jeden z żołnierzy, „Amerykanie prowadzą nieuczciwą grę wszędzie, nawet na froncie, gdzie usiłują posyłać w największym ogleń Holendrów, kryjąc się za ich plecami”.

POD PRESJĄ ADENAUERA I OKUPANTÓW

Bundestag rozpoczął obrady nad ratyfikacją wojennych układów

BERLIN. — Z Bonn do nasza, że w środę po południu Bundestag zebrał się na sesję, której porządek dzienny — na wniosek rządu Adenauera — przewiduje debatę nad sprawą ratyfikacji „układu o ogólnego” i „układu o tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Adenauer zdołał wymusić podjęcie tej debaty, wywierając silny nacisk na członków Bundestagu, gdy nie udało mu się przeforsować tego we wcześniejszym terminie. Po otwarciu posiedzenia w środę po południu poseł KPD Heinz Renner położył wniosek o zdjęcie sprawy ratyfikacji układów wojennych z porządku dziennego. Podkreślił on, że Bundestag staje przed najpoważniejszą decyzją od chwili swego istnienia. Tymczasem koalicyja rządowa, za zgodą frakcji SPD, wyznaczyła dla przedyskutowania obszernej treści tych układów jedynie 3 krótkie posiedzenia — w dniach 3, 4 i 5 grudnia, wobec czego nie będzie nawet czasu na wniesienie propozycji w sprawie zmiany układów. Rząd Adenauera nie liczy się zupełnie z wolą narodu niemieckiego i chce narzucić haniebne układy parlamentowi.

Wniosek KPD został jednak odrzucony. Upadł również wniosek posła z partii bawarskiej Loritza domagający się odroczenia debaty przynajmniej o tydzień.

Debaty trwają. W chwili gdy zbierał się Bundestag, dalsze liczne delegacje pragnęły wręczyć posłom zbiorowe petycje, żądające odrzucenia wniosku rządowego o ratyfikację układów wojennych.

Policyja przydzielona specjalnie do Bundestagu wystąpiła brutalnie przeciwko delegacjom nie dopuszczając ich do gmachu. Zaatakowała ona m. in., używając pałek gumowych delegację, która chciała

zobaczyć się z posłanką Heleną Wessel i z posłami FDP. Pobito przy tym nawet kobiety i dzieci. Następnie policjanci zaatakowali inne delegacje, pragnące zgłosić się do posłów SPD, FDP i CDU. Jedna kobieta i jedno dziecko odniosły poważne rany, a wiele innych osób doznało lżejszych obrażeń.

W ciągu nocy z wtorku na środę w Bonn ukazały się na murach hasła potępiające układy wojenne. Na jednej

z ulic wywieszono transparent z napisem: „Członkowie Bundestagu! Pamiętajcie o Norymberdze”. W kilku innych punktach miasta ustawiono symboliczne drewniane krzyże, na których widniał napis: „Tu poległ żołnierz Mueller, zamordowany przez Adenauera”. W ten sposób miejscowi patrioty dali wyraz oburzeniu, z jakim społeczeństwo niemieckie przyjęło zapowiedź ratyfikacji haniebnych układów.

KONSTYTUCJA STALINOWSKA

„Teraz, kiedy mętna fala faszyzmu opluwa ruch socjalistyczny klasy robotniczej i miesza z błotem demokratyczne dążenia najlepszych ludzi świata cywilizowanego, nowa Konstytucja ZSRR będzie aktem oskarżenia przeciw faszyzmowi, świadczącym, że socjalizm i demokracja są niezwykłe. Nowa Konstytucja ZSRR będzie moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu”.

(Zag. Lenin. 491 — Wyd. 1949 r.).

Tymi słowy towarzysze Stalin przed 16 laty, w przeddzień uchwalenia Konstytucji kraju zwycięskiego socjalizmu, określił jej międzynarodowe znaczenie. Od tego czasu wiele zmieniło się na świecie, ale słowa te oświetlają drogę ludzkości blaskiem jeszcze potężniejszym. Zwycięstwo Związku Radzieckiego nad imperializmem hitlerowskim i japońskim umożliwiło klasie robotniczej szeregu krajów Europy i Azji wyzwolenie się z jarzma kapitalistycznej niewoli. Na jednej trzeciej powierzchni kuli ziemskiej rozpościera się dziś państwa, w których lud pracujący pod przewodnictwem partii marksistowsko-leninowskiej buduje nowe, wolne życie.

Epokowe znaczenie Konstytucji Stalinowskiej polega na tym, że nie jest ona jakimś programem, który

gdzieś, kiedyś ma być zrealizowany, ale mówi o tym, co już zostało osiągnięte i zdobyte, stanowi bilans odbytych drogi. I to przede wszystkim różni ją zasadniczo od konstytucji burżuazyjnych, które w najlepszym razie były programem — oczywiście nieosiągalnym — i rzekomo demokratycznymi sformułowaniami wprowadzającymi w błąd mas ludowe.

Konstytucja Stalinowska wzięła za punkt wyjścia fakt likwidacji ustroju kapitalistycznego w ZSRR. Główną jej podstawą są zasady socjalizmu: socjalistyczna własność ziemi, lasów, fabryk i innych narzędzi i środków produkcji; likwidacja wyzysku i klas wyzyskujących; likwidacja nędzy większości i życia w zbytku mniejszości; likwidacja bezrobocia, uznanie pracy jako obowiązku i sprawy honoru każdego człowieka zdolnego do pracy.

Konstytucja Stalinowska stwierdza, że w społeczeństwie radzieckim nie ma klas antagonistycznych, że u władzy stoją klasy pracujące, że państwo kierowane społeczeństwem (dyktatura) należy do klasy robotniczej, jako produkującej.

W przeciwieństwie do konstytucji burżuazyjnych, które są w zasadzie swymi nacjonalistycznymi i w praktyce umożliwiają rządowi kapitalistycznym dzielenie narodów i ras na pełnoprawne i niepełnoprawne, Konstytucja Stalinowska jest głęboko

internacjonalistyczna, wychodząc z założenia, że wszystkie narody i rasy są równouprawnione, powinny korzystać z jednakowych praw we wszystkich dziedzinach gospodarczych, społecznego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.

Dalszą właściwością Konstytucji Stalinowskiej jest konsekwentny demokratyzm. Nie uznaje ona różnic między mężczyznami i kobietami, między wykształconymi i niewykształconymi. Wszyscy obywatele są równi pod względem swych praw i jedynie osobiste zdolności i praca określają każdego obywatela w społeczeństwie.

Wreszcie istotą Konstytucji Stalinowskiej jest, że nie ogranicza się ona do zapisywania formalnych praw obywateli, jak to czynią konstytucje burżuazyjne, ale punkt ciężkości przenosi na sprawę gwarancji tych praw, na zabezpieczenie prawa do pracy, do nauki, do kultury.

Od szesnastu lat obowiązująca w Związku Radzieckim Konstytucja Stalinowska. I jeśli porównujemy jej postanowienia z życiem, to nie znajdujemy ani jednego artykułu, który by pozostał, jak się to mówi, „na papierze”.

Mówiąc o projekcie Konstytucji ZSRR, towarzysze Stalin stwierdzili: „Będzie to dokument świadczący, że to, co zostało urzeczywistnione w ZSRR, może być w zupełności urzeczywistnione również w innych krajach”.

Naród polski wie, jak głęboko słuszne są słowa stalinowskie. Konstytucja Stalinowska stała się natychmiast i drogowskazem również dla autorów Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konstytucja Stalinowska jest głęboko

internacjonalistyczna, wychodząc z założenia, że wszystkie narody i rasy są równouprawnione, powinny korzystać z jednakowych praw we wszystkich dziedzinach gospodarczych, społecznego, państwowego i kulturalnego życia społeczeństwa.

Dalszą właściwością Konstytucji Stalinowskiej jest konsekwentny demokratyzm. Nie uznaje ona różnic między mężczyznami i kobietami, między wykształconymi i niewykształconymi. Wszyscy obywatele są równi pod względem swych praw i jedynie osobiste zdolności i praca określają każdego obywatela w społeczeństwie.

Wreszcie istotą Konstytucji Stalinowskiej jest, że nie ogranicza się ona do zapisywania formalnych praw obywateli, jak to czynią konstytucje burżuazyjne, ale punkt ciężkości przenosi na sprawę gwarancji tych praw, na zabezpieczenie prawa do pracy, do nauki, do kultury.

Od szesnastu lat obowiązująca w Związku Radzieckim Konstytucja Stalinowska. I jeśli porównujemy jej postanowienia z życiem, to nie znajdujemy ani jednego artykułu, który by pozostał, jak się to mówi, „na papierze”.

Mówiąc o projekcie Konstytucji ZSRR, towarzysze Stalin stwierdzili: „Będzie to dokument świadczący, że to, co zostało urzeczywistnione w ZSRR, może być w zupełności urzeczywistnione również w innych krajach”.

Naród polski wie, jak głęboko słuszne są słowa stalinowskie. Konstytucja Stalinowska stała się natychmiast i drogowskazem również dla autorów Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Konstytucja Stalinowska jest głęboko

tucja nasza, czerpiąc z pokładów naszych postępowych tradycji narodowych i dążeń najświatlejszych i najszlachetniejszych umysłów polskich minionych wieków, oparta się na genialnych zasadach stalinowskich, ucieleśniających tęsknoty i ideały postępowych i światłych ludzi wszystkich narodów.

Dziś, z perspektywy wspaniałych osiągnięć narodów radzieckich podsumowanych na historycznym XIX Zjeździe KPZR i jeszcze wspanialszych zamierzeń, ujętych w planie Planie 5-letnim, oglądamy Konstytucję Stalinowską jeszcze z jednej strony. Stanowiąc podstawę prawną ustroju państwa radzieckiego, które rozbudowało potęgę hitlerowską i które odbudowało w niebawmych templach zniszczonych wojennych, stanowi ona zarazem bazę dla podejmowanych po raz pierwszy w dziejach ludzkości wysiłków, zmierzających do zbudowania najwspanialszego ustroju społecznego — komunizmu. Podczas gdy Konstytucja Stalinowska otwiera przed narodem radzieckim i przed wszystkimi narodami świata nieznany nieograniczony perspektywę rozwoju w kierunku coraz większej wolności i coraz pełniejszego dobrobytu, konstytucje krajów burżuazyjnych syczący narody i pozycję zdobytych przez nie w walce. Ograniczają one i likwidują niedniejszy swobodny burżuazyjno-demokratycznych i narzucają niewolnikom kapitalu faszystowskie bezprawie.

Oto dwie drogi, które zarysowały się przed ludzkością, lecz ludzkość dokonała już wyboru. Wybrała ona drogę wskazaną przez wielkiego Stalina, drogę pokoju, postępu i socjalizmu.

Z ŻYCIA PARTII

Główne zadanie — wzmóc pracę z bezpartyjnymi

Fabryka Przyrządów i Uchwyty jest czołowym zakładem przemysłowym w naszym województwie. Wśród załóg podejmujących i wykonujących zobowiązania produkcyjne znajdowała się zawsze załoga tej fabryki. I w tym roku fabryka wykonała roczny plan produkcji do 19 listopada. Sukces więc nie mały. Cieszy się nim załoga i całe społeczeństwo.

— „My jednak nie powinniśmy się nim chlubić — powiedział na zebraniu wyborczym delegatów na miejską konferencję partyjną kierownik produkcji tow. Rosiewicz — gdyż mamy jeszcze wiele braków, po usunięciu których będziemy mieli pełne prawo z dumą spoglądać na inne zakłady”.

Tow. Rosiewicz miał w pełni słuszną rację. Istotnie wiele braków w pracy zakładu i podstawowej organizacji partyjnej ujawnili towarzysze zabierający głos w dyskusji.

Najważniejszym z nich, skupiającym najbardziej uwagę, jest słabość podstawowej organizacji partyjnej na odcinku wzrostu i regulowania swych szeregów.

W okresie od opublikowania uchwały grudniowej w sprawie wzrostu i regulowania szeregów partii przyjęto 8 kandydatów, przeszerowano z kandydatów na członków 4 towarzyszy, skreślono 1 i jednego usunięto z szeregów partii.

— Mało — mówili dyskutanci. — Zbyt słaba liczebnie jest nasza podstawowa organizacja partyjna w stosunku do załogi, która z miesiąca na miesiąc powiększa się.

Słusznie doszukiwał się przyczyny zahamowania wzrostu organizacji partyjnej tow. Mosiej. Wskazał on, że egzekutywa przejawia dużo operatywności w zagadnieniach produkcyjnych, w walce o plan, o realizację podjętych zobowiązań, natomiast za mało pracowała nad podniesieniem świadomości członków partii i załogi. Stąd właśnie mamy zjawisko, że w niektórych działach produkcyjnych (np. w stolarni) nie ma członków partii, że organizacja partyjna choć rozbudowała się, ale w stopniu niedostatecznym w stosunku do wielkości załogi i potrzeb fabryki.

W wyniku jednakierunkowej działalności egzekutywy rozpadły się grupy partyjne,

których na początku roku było 6. Pozostała tylko grupa w odlewni, ale i pod jej adresem wysunął szereg zarzutów kierownik odlewni tow. Kurlańczyk.

Towarzysze zatrudnieni w odlewni nie agituja bezpartyjnych, nie żyją zagadnieniem wzrostu produkcji. Dobrze wiedząc, że na odlewni panuje pijaństwo nie usiłują przeciwdziałać się zgubnemu nałogowi. Ostatnio oczyszczając przyszedł do kierownika personalnego z kategorią żądaniem przeszerowania ich na pomocników formierzy, w przeciwnym wypadku zagrożili, że rzucą pracę. A co robiła tam grupa partyjna? Gdzie jej powiązanie z bezpartyjnymi? Gdzie czujność? Grupa partyjna nie potrafiła ocenić sytuacji na miejscu i interweniować u kierownictwa w wypadku jeśli oczyszczacz mieli rację, lub jeśli racji nie mieli to właśnie zadaniem członków partii było wytłumaczyć to robotnikom.

— „Nie zawsze umiemy robotników przekonać. Wydaje się, że nie mamy wśród nich dostatecznego autorytetu” — mówił tow. Łukaszuk. I to według niego jest jedną z przyczyn powolnej rozbudowy organizacji partyjnej. — „Ja sam — mówił tow. Łukaszuk — usiłowałem wciągnąć jednego z przewodników do partii, ale mi to się nie udało. Zapytał mnie co ja z tego mam — i rozmowa na tym skończyła się.

Tow. Łukaszuk nie umiał przekonać swego towarzysza. Zabrakło mu argumentacji.

A w dyskusji podkreślono konieczność szkolenia, podnoszenia poziomu politycznego członków partii. Wiązano to zagadnienie z pracą wychowawczą wśród załogi. I co się okazało? Że członkowie partii opuszczają szkolenie. Na szkolenie nie przychodzą: Sosnowska, Dziurkańska, Leszczyńska i inni członkowie partii, których poziom jest niedostateczny i którzy w związku z tym nie potrafili należycie oddziaływać na bezpartyjnych towarzyszy pracy.

Frekwencja na szkoleniu wynosi 50 procent. Członkowie partii bynajmniej nie przodują w dyskusji i nauce. Nic dziwnego, że nie potrafili przekonywać bezpartyjnych

zwłaszcza tych, którzy pilnie czytają prasę i usilnie pracują nad podniesieniem swego poziomu politycznego.

Dyskusja na zebraniu w pewnych chwilach obracała się wokół zagadnień produkcyjnych, z których niektóre okazały się bardzo ważne. Na przykład tow. Kajdanowski zauważył, że niektóre komórki organizacyjne źle pracują i zaraz nasuwał się wniosek, że należałoby na zebraniach partyjnych wysłuchiwać sprawozdań kierowników, analizować pracę ich działów, wskazywać na błędy itd.

Okazało się, że w naradach wytwórczych z zasady biorą udział towarzysze na kierowniczych stanowiskach. Wielu zaś innych towarzyszy w ogóle na narady nie przychodzi, nie wnosi w nie zdrowej partyjnej inicjatywy i krytyki.

Dyskusja była żywa i nacechowana krytyką i samokrytyką. Towarzysze krytykowali brak troski o robotników ze strony dyrekcji, krytykowano pracę majstrów, którzy mimo instrukcji pracę swą ograniczają do maszyn, krytykowano również pracę ekipy łączności miasta ze wsią.

O ile dyskusja była żywa, o tyle nie była wyczerpująca. Na przykład mówiono o tym, że wielu członków partii nie bierze dostatecznego udziału w życiu organizacji partyjnej. Nikt jednak z towarzyszy nie powiedział jakby temu zaradzić, w jaki sposób zmobilizować ich do pracy i w ten sposób odciążyć innych obciążonych wieloma pracami społecznymi.

Wielu towarzyszy milczało. Wśród 27 członków i kandydatów partii obecnych na zebraniu nikt nie poruszył tak ważnego zagadnienia, jakim jest praca zakładowego komitetu Frontu Narodowego. Zaden z towarzyszy nie mówił o pracy z bezpartyjnymi aktywistami Frontu Narodowego, o możliwości ich wychowania i przyjęcia do partii. I to jest właśnie jeden z poważniejszych błędów zebrania wyborczego.

Przecież sprawa aktywizacji Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego, to sprawa aktywizacji całej załogi, to wzrost jej świadomości, a więc jeszcze jeden z czynników przysparzających wykonanie planów produkcyjnych. O tym na zebraniu wyborczym nie wolno zapominać.

E. P.

„Czarni i muły są stworzeni do roboty”

Rząd kliki Wall-Street przekształca szkoły w fabryki mięsa armatniego

„Chciałem posłać moje dzieci do szkoły, ale pan Cunningham powiedział: „O, ni nie potrzebują żadnej prze-kłetej nauki”. Czarni i muły są stworzeni do roboty” — opowiada Wil Flaming, któ-

rego zeznania zamieścił amerykański pisarz postępowy, Stetson Kennedy, w przesłanym do Komisji ONZ memorandum w sprawie pracy przymusowej w USA.

„Czarni i muły są stwo-

roni do roboty”... W myśl tej zasady dzieci czarnych żyją w warunkach niewolnictwa, głodu i nieopisanego nędzy. Oto co stwierdza w swym sprawozdaniu amerykański Komitet Krajowy do spraw pracy dzieci na fermach. „Pracują nawet 7-8-letnie dzieci. Przez wiele godzin, często od wschodu do zachodu słońca, zgarbione, skulone dzieci pracują aż do całkowitego wyczerpania a by dolożyć swój grosz do nędznego zarobku rodziców”. Jedynie wykształcenie, jakie pobierają, to alfabet rąków, wypisywany na ich ciele białym plantatora.

Ale nie tylko Murzyni należą w USA do kategorii upośledzonych. Ponad 2 miliony dzieci i młodzieży w wieku szkolnym pracuje w przemyśle i rolnictwie. Szkoła jest dla nich niedostępna. Mogą jedynie patrzeć z zawiścią na tych rówieśników, którzy chodzą do szkół. Co szóste dziecko w USA nie otrzymuje podstawowego wykształcenia.

Ten tragiczny stan pogłębia jeszcze brak szkół, a przede wszystkim charakter nauczania. Amerykańskie szkoły mają bowiem całkowicie inne zadania niż szkoły w Polsce, ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Cały system nauczania zmierza w USA do tego, by wychować zawodowych morderców, grabieżców i rasistów.

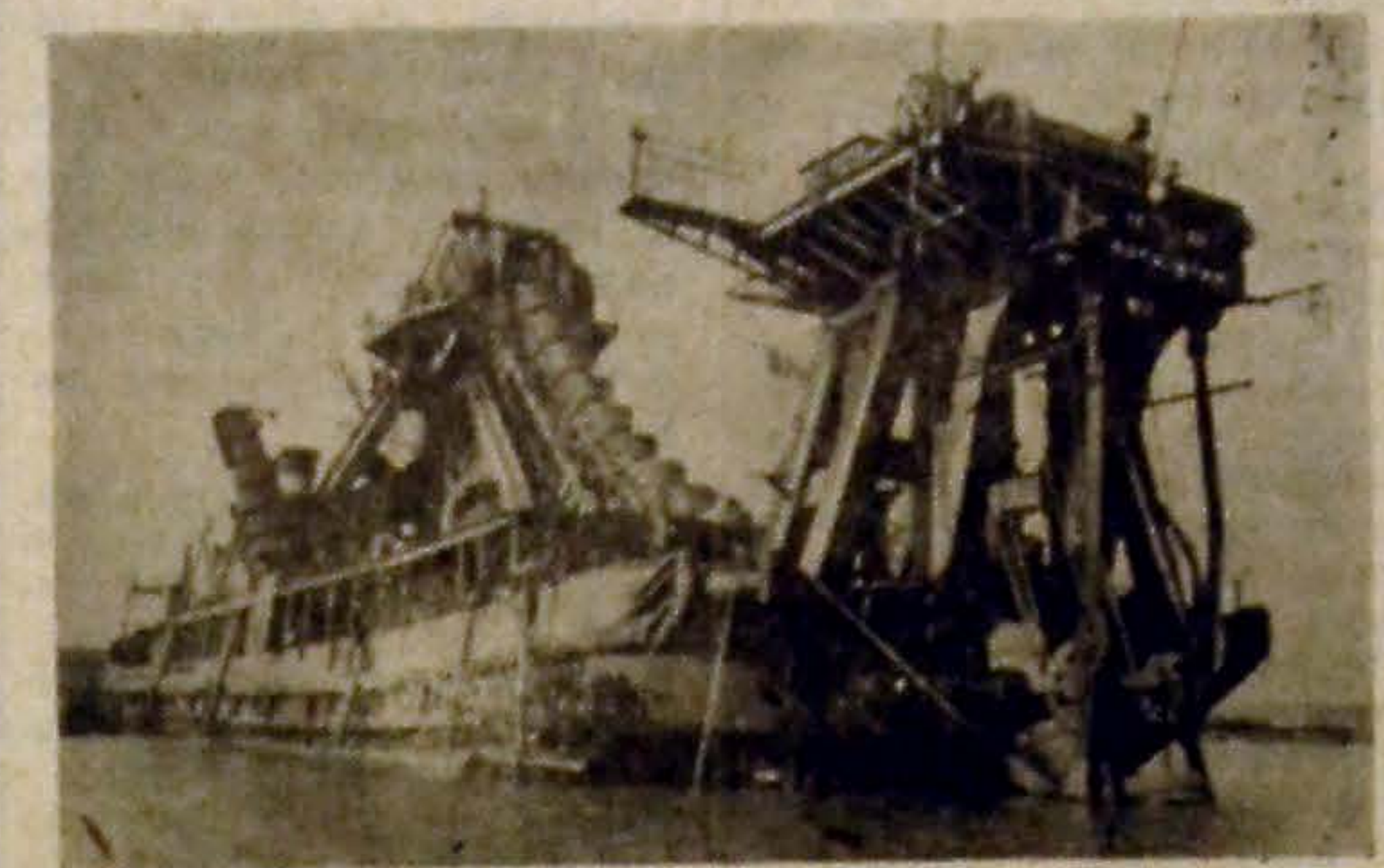
„Wasze dziecko musi przyzwolnić sobie pocieć, że nowa wojna światowa jest nieunikniona. Musi wobec tego nauczyć się nienawidzić Rosję, Słepą nienawidzi. Nie stać nas już na luksus uczenia dzieci: jak mają myśleć... Musimy panować nad ich myśleniem — musimy uczyć je: co mają myśleć”. Tak oto program zawiera wydana w ubiegłym roku książka pt. „Searchlight”, a trzeba dodać, że w tym samym duchu utrzymane są wszystkie oficjalne instrukcje rządowe.

Amerykańskie dzieci głodują. Dla amerykańskich dzieci brak przedszkoli, szkół i mieszkań, a antyamerykański rząd kliki z Wall Street troszczy się jedynie o to, by przekształcić szkoły w fabryki mięsa armatniego dla przyszłej wojny.

Oto mały wycinek prawdy o osławionym „raju amerykańskim”, który Waszyngton chciałby zaprowadzić na całym świecie. D. W.

W KRAJU ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU

Na budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej



W czasie prac przy wykopie pod fundamenty Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej duże usługi oddaje pogłębiarka „Platiletka”. Maszyna ta wydobywa w ciągu doby tysiące metrów sześciennych żwiru i skalistego gruntu. Na zdjęciu: Pogłębiarka „Platiletka”. Fot. — CAP.

35 milionów ton stali w 1952 r.

W r. 1913 w carskiej Rosji wyprodukowano 4 miliony 230 tys. ton stali. W r. 1940 w Związku Radzieckim produkcja stali wyniosła 18 milionów 300 tys. ton, czyli prawie 4,5 raza więcej niż w r. 1913.

Pierwsza powojenna pięcioletnia przewidywała doprowadzenie do końca 1950 roku wytopu stali do 25,4 miliona ton, a produkcji walców — do 17,8 miliona ton. Zadanie to zostało wykonane ze znaczną nadwyżką. W roku 1951 produkcja stali na jednego mieszkańca przekroczyła poziom 1940 roku o 70 proc.

W latach 1919 — 1951, tj. od chwili, gdy przedwojenny poziom produkcji przemysłowej nie tylko został osiągnięty, ale przekroczony, przyrost wytopu stali wynosił 8 milionów ton.

przyrost wytopu stali — 13 milionów ton i przyrost produkcji wyrobów walcowanych — 10 milionów ton, podczas gdy w latach przedwojennych przyrost takich rozmiarów osiągnięto w zakresie wytopu stali w ciągu 8 lat, wytopu stali — w ciągu 9 lat, a produkcji wyrobów walcowanych — w ciągu 12 lat.

W r. 1952 radzieccy stalownicy wytopili 35 milionów ton stali, czyli blisko o 90 proc. więcej, niż w przedwojennym 1940 roku, oraz 27 milionów ton wyrobów walcowanych, czyli prawie 2,5 raza więcej niż w r. 1940.

W okresie nowej pięcioletki produkcja stali zwiększyła się o 62 proc., a wyrobów walcowanych — o 64 proc. w porównaniu z 1950 rokiem.

Kursy mistrzów rolnictwa

Ponad 3 miliony kolchoźników i pracowników sochozów studiują na trzyletnich kursach agro- i zootechnicznych, szkoleniach mistrzów socjalistycznej gospodarki rolnej. Przed rozpoczęciem zajęć we wszystkich rejonach ZSRR urządzono seminaria dla wykładowców kursów; na seminarjach tych zapoznali się oni z najnowszymi zdobyciami nauki i techniki rolnictwa.

czami nauki i techniki rolnictwa i doświadczeniami przodków rolnictwa.

Setki tysięcy kolchoźników ukończyły już z dobrym wynikiem drugi rok szkolenia. Zdobyte na kursach wiadomości pozwoliły im osiągnąć doskonałe wyniki w pracy na polach i w farmach hodowlanych.

Z redakcyjnej skrzynki

Amnestia — wezwaniem do uczciwej pracy

Pozwolę sobie zabrać głos w sprawie dziś nader ważnej — jakim jest uchwalenie przez Sejm ustawy o amnestii.

Cieszymy się z tego wszyscy, ponieważ wracają z więzień ludzie, którym złagodzono lub darowano karę, a którzy będą się mogli włączyć w rytm naszego pokojowego i socjalistycznego budownictwa. Rosnące w siłę państwo ludowe dało im możliwość powrotu do normalnego i uczciwego życia.

Czyż akt amnestii nie jest wielkim dobrodziejstwem, jeżeli skorzysta z niego i odzyska wolność przeszło połowa ogólniej liczby osób przebywających w zakładach karnych — ludzi, którym władza ludowa interesowała się nawet w czasie „bywania” służnie wymierzonej kary, dając im wychowanie poprzez szkolenie ogólnokształcące, zawodowe i polityczne. Czy w jakimkolwiek kraju kapitalistycznym lub w Polsce sanacyjnej troszczono się tak o człowieka? W żadnym wypadku nie.

Jakież odmienne warunki stworzone zostały przez władzę ludową u nas w Polsce i krajach demokracji ludowej, jeżeli chodzi o wychowanie

człowieka i stworzenie mu dobrych warunków życia, w porównaniu z okresem przedwojennym lub dziś jeszcze istniejącymi warunkami w krajach kapitalistycznych. U nas nieprzerwany wzrost produkcji, całkowita likwidacja bezrobocia, analfabetyzmu, stąbilizacja gospodarki i wzrost realnych płac w porównaniu do okresu przedwojennego, u nich spadek produkcji, zamykanie fabryk, wzrost bezrobocia, stały wzrost cen przy systematycznym spadku płac — chaos gospodarczy.

My rozwijamy budownictwo pokojowe — oni przygotowują nową rzeź wojenną. U nas młodzież wychowywana jest w duchu poszanowania i przyjaźni wszystkich ludzi pracy, bez względu na rasę i przekonania religijne czy polityczne, tam — zatruta filmem, dzieł zła kszątką, filmem, złym przykładem itd. Po to, aby zgładzić wzrastającą w masach pracujących świadomość i utrudnić im walkę o pokój o wyzwolenie społeczne.

Przykładów takich można by mnożyć setki. Dlatego ilość przestępstw u nas maleje, a u nich musi wzrastać. Dziś ludzie korzystający z dobrodziejstwa amnestii oczekują z

radością chwili ich zwolnienia. Widzą bowiem, że czeka na nich praca i chleb.

A jak było dawniej? W przeważającej ilości wypadków, wielu b. więźniów wracało z powrotem do swych cel. Na skutek braku opieki państwa, braku pracy, mieszkani, zwolnieni popełniali celowo ponownie przestępstwa, aby mieć zapewnione jakieś takie życie w więzieniu. Były wypadki, że człowiek zwolniony zaraz za bramą więzienną dokonywał przestępstwa, by z powrotem dostać się do więzienia. Rozumiałem tych ludzi, ponieważ sam byłem w podobnym położeniu i przechodziłem te „dobrodziejstwa”, jednak w formie znacznie łagodniejszej. Wyjaśniam, że i na mnie ciążyła kara śmierci sądowej — owoc rządów burżuazyjno-faszystowskiej kliki przedwojennej. Odsładywałem bowiem dwukrotnie karę w Domu Robót Przymusowych w Dojnapach, przestępstwem moim było to, że nie miałem pracy, że zmuszony byłem spać na dworcu kolejowym, plantach oraz w zamieszkałych cudzych stodółach, w stodółach słomy lub siano. W wyniku obław policyjnych

dostawałem się do Domu Robót Przymusowych, który był hańbą ustroju „jaśnie panów”, trwającego do roku 1939.

Ileż wówczas ludzi chodziło bez pracy po wsiach i miastach. Chodzili nawet całymi rodzinami, żebrać o kawałek chleba czy łyżkę stawy w kuchniach szpitalnych, majątkach obszarników, zakładach dobroczynności.

Czy ktoś dzisiaj odważyłby się zapukać do cudzych drzwi prosząc o kawałek chleba? Czy ludzie odbierają sobie życie na skutek braku pracy i środków do życia? Nie ma już i być nie może takich faktów. Państwo ludowe otoczyło troskliwą opieką nawet starców nie mających rodziny, zapewniając im warunki mieszkaniowe i wyżywienie. Nie zapomniano nawet o ich potrzebach kulturalnych. Nie ma dziś „działów” na rynkach, pod kościołami czy wódczynych się po domach i sklepach, proszących o wsparcie zebraków. Nie ma dziś t. zw. domów noclegowych „Braci Albertynów” czy „bud” gminnych lub strażackich remiz na wsi, które przegarniały za małą opłatą na noc zimową tysiące bezdomnych, nie mó-

wiać już o skandalicznych i wprost nie wiarogodnych warunkach sanitarnych i zdrowotnych w tych punktach na skutek zbierania się tam różnorodnego elementu.

Czasy te należą do przeszłości i minęły już bezpowrotnie, tak jak minęły czasy panowania kapitalistycznego obszarów magnaterii, uciskającej polski lud pracujący. Dziś ludzie zwalniani z więzień mają pełne perspektywy powrotu do normalnego życia. Mogą szybko dostać pracę i wyżyć swoje rodziny. Mnie się wydaje, że nie znajdzie się ani jedna osoba w Polsce, która by temu zaprzeczyła. Jakże stać wniosek? Taki, że linia naszej partii i polityka naszego państwa ludowego jest słuszna. Że należy jeszcze bardziej wzmóc wysiłki na każdym odcinku pracy, aby więcej te koszarne, przedwojenne czasy nie powróciły. Aby dzieci nasze i następne pokolenia żyły coraz lepiej, aby przestępczość znikła zupełnie. Oto zadania i cele, jakie powinny stać przed każdym z nas nie wyłączając i tych co będą korzystać obecnie z wolności dzięki uchwaleniu przez Sejm ustawy o amnestii.

Chciałbym, aby te proste słowa dotarły i mocno utkwiły w sercach nie tylko ludzi zwolnionych z zakładów karnych, ale i tych, którzy jeszcze nie włączyli się do wielkiego naszego budownictwa

pokojowego. Którzy poprzez łamanie dyscypliny pracy, słuchanie „Głosu Ameryki” i oszczerczej propagandy lub niewywiązywanie się z obowiązków wobec państwa mieliby być w przyszłości izolowani od reszty społeczeństwa. Akt amnestii — to wezwanie do uczciwej pracy i wywiązywania się w terminie z nałożonych na każdego obywatela obowiązków.

Ustawa o amnestii nakłada na nas obowiązki czynności na każdym odcinku życia politycznego i gospodarczego, aby nie dać się oszukać wrogowi, którego celem jest zahamowanie naszego pokojowego budownictwa i zamiast dobrobytu skierować ludzi pracy na drogę nędzy.

Życie i teraźniejszość obecna jest piękna — trzeba ją umieć tylko widzieć. Jeżeli każdy pamiętać będzie i praktycznie realizować art. 76 naszej Konstytucji, który brzmie: „Obywatel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obowiązany przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw oraz socjalistycznej dyscypliny pracy, szanować zasady współżycia społecznego, wypełniać sumiennie obowiązki wobec państwa” — wtedy daj siężna amnestia osiągnie swój cel. (12366)

Stały czytelnik „Gazety Białostockiej” Szeleński Zbigniew prac. Os. Szkol. Motor. nr 1 w Białymstoku

Pomoc radziecka w mechanizacji rolnictwa polskiego

Rolnictwo radzieckie jest w naszym rolnictwie światła. Dwie trzecie wszystkich robót polowych w kołchozach wykonuje się obecnie za pomocą maszyn. Najbardziej pracochłonne roboty, jak orka, zostają w ZSRR w roku 1952 prawie całkowicie zmechanizowane. W Stanach Zjednoczonych, które są najbardziej gospodarczo rozwiniętym krajem obozu kapitalistycznego, tylko połowę ziem uprawia się ciągniętymi.

XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uchwalił do 1955 roku zwiększyć moc parku traktorowego o 50 proc. oraz jeszcze bardziej niż dotychczas rozwinąć produkcję maszyn rolniczych. Aby osiągnąć te cele, jak wielki będzie ten wzrost, należy sięgnąć do komunikatu Państwowej Komisji Planowania ZSRR o wynikach wykonania pierwszego powojennego planu 5-letniego (lata 1946-1950). W ciągu 5 lat dostarczono gospodarce rol-

nej 536 tys. traktorów (w przeliczeniu na jednostkę o mocy 15 KM), 93 tys. kombajnów zbożowych, 341 tys. pługów traktorowych, setki tysięcy siewników i innych maszyn.

Z tych przebiegających do świadczeń mechanizacji rolnictwa radzieckiego korzysta szeroko nasze rolnictwo, w którym traktory i maszyny w coraz większym zakresie zastępują pracę rąk i prymitywnych narzędzi.

A pamiętać należy, że w Polsce przedwojenowej sprawa mechanizacji rolnictwa w ogóle nie interesowała się ówczesne rządy kapitalistyczne. W przedwojenowej Polsce mieliśmy jedną lub dwie większe fabryki maszyn, zastępujące na tę nazwę, przy czym produkcja maszyn rolniczych ograniczała się do wyrobu najprostszych mechanizmów np. konnych siewników, prostych młocarek, kłosał, pługów.

Rząd Polski Ludowej, w pełni doceniając znaczenie mechanizacji dla rozwoju rolnictwa, w najbliższym okresie odbudowy kraju zorganizował produkcję ciągników rolniczych marki „Ursus”, a później takich maszyn jak pług ciągnikowy, młocarnie czyszczące (MC-85), żniwiarki, czyszczalnie złożone i in.

Oczywiście nasz rozwijający się przemysł traktorowy i budowy maszyn rolniczych nie jest w stanie zaspokoić wciąż rosnących potrzeb rolnictwa. Otrzymaliśmy pomoc okazuje nam Związek Radziecki, który dostarcza naszym rolnictwu nowoczesne ciągniki i maszyny rolnicze. Pokazały się po raz pierwszy na polach naszych potężne, nowoczesniejsze radzieckie traktory gąsienicowe S-80, KD-35 z uzupelnionymi do nich płocioskibowymi pługami, kultywatorami (KTUS-4,2).

Ciągniki te zaopatrzone są w motory Diesla, które przy bardzo wysokiej wydajności zużywają na jednostkę pracy znacznie mniej, a przy tym znacznie tańszą paliwa, aniżeli ciągniki o napędzie naftowym. Na 1 ha orki średniej dieslowskie ciągniki zużywają o 40 proc. mniej paliwa aniżeli ciągniki kołowe (o napędzie naftowym).

W państwowych gospodarstwach rolnych i w spółdzielniach produkcyjnych pracuje w okresie sianokosów coraz więcej szybkoobrotowych traktorów kosiarzy. Przedmiotem podziwu i dumy naszych rolników jest samobieżny kombajn S-4, który podczas żniwa zwalnia od pracy znaczną liczbę ludzi. Przy sprzęcie sнопowłazkami i omłocie zbóż w stodołę zużywa się na 1 ha zasiewów 73,4 roboczogodzin. Samobieżny kombajn zaś wykonuje tę pracę w ciągu 5 godzin, zatrudniając 2 ludzi, a więc zużywa tylko 10 roboczogodzin.

Przodujący kombajnerzy radzieccy osiagają wspaniałą wydajność pracy na radzieckich

kich kombajnach zbierając zboże z 50 hektarów dziennie, a w ciągu sezonu sponad 1.000 ha. Osiagnięcia kombajnerów i traktorzystów radzieckich służą robotnikom PGR i POM za przykład i wzór wysokiej wydajności pracy, wskazują jak olbrzymie mamy przed sobą możliwości w wykorzystaniu mocy maszyn rolniczych.

Pomoc pierwszego Kraju Socjalizmu dla rolnictwa Polski Ludowej nie ogranicza się do dostarczania doskonałych maszyn rolniczych. Fachowcy radzieccy hojnie udzielają nam cennych wskazówek, przekazują swe bogate doświadczenia w budowie maszyn rolniczych.

Nasz przemysł maszyn rolniczych do roku 1950 sędzi po utartej drodze produkowania przestarzałych maszyn. Dopiero dzięki pomocy rzeczoznawców radzieckich ustalono, jakie rodzaje narzędzi i maszyn rolniczych powinny być budowane w Polsce. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy dokumentację techniczną, a specjaliści radzieccy udzielają nam stałych konsultacji.

Potrzeby państwowych gospodarstw rolnych i państwowych ośrodków maszynowych, stały rozwój spółdzielczości produkcyjnej oraz dający się odczuwać w okresach największego nasilenia robót polnych brak rąk roboczych na wsi powodują ko-

nieczność przyspieszenia produkcji nowych rodzajów narzędzi i maszyn rolniczych.

W bieżącym roku rozpoczęto produkcję kilku narzędzi przyczepionych do ciągników typu „Zetor 23-K”. Do tych narzędzi należą: dwu i trzyskibowy pług zawieszony, wpielacz i obsypnik oraz kultywator. Obecnie nasz przemysł maszyn rolniczych konstruuje sadzarkę do ziemniaków, sнопowłazki konne i ciągnikowe. Rozpoczyna się konstruowanie ciągnikowych rozrząsaczy obornika, które ułatwiają i przyspieszają nawożenie i poważnie zaczęły pracę ludzką.

Potrzeby naszego socjalistycznego rolnictwa wymagają też zbudowania zautomatyzowanej młocarni o dużej wydajności pracy, sadzarki rozsiewacza, ciągnikowego siewnika nawozowego. Największym naszym osiągnięciem będzie uruchomienie produkcji kombajnów w Starołce na podstawie dokumentacji radzieckiej.

Przedstawiony na XIX Zjeździe KPZR plan dalszej mechanizacji rolnictwa radzieckiego, przewidujący zastosowanie w płacie płociolące maszyn do wszystkich cięższych prac w rolnictwie, jest dla nas bodźcem do jeszcze większych wysiłków na drodze mechanizacji rolnictwa, na drodze uczynienia pracy rolnika jak najlżejszą i jak najwydajniejszą.

Inż. I. Binszteln

Ob. Gregorczyk źle gospodarzy

Nie można patrzeć przez palce na niedbalstwo w zespole PGR Grajewo

W czasie akcji wykopki w buraków cukrowych i pastewnych, niemal we wszystkich PGR naszego województwa pracowali ochotnicze brygady z fabryk, szkół i zakładów pracy. Dzięki tej pomocy w wielu PGR wykopki zostały znacznie przyspieszone.

Zdarzało się jednak i to nie stety dosyć często, że kierownictwa gospodarstw czy zespołów PGR nie potrafili właściwie ocenić znaczenia pomocy ochotniczych brygad i wartości ich wydajnej pracy.

W dniu 23 listopada w PGR Ławek pracowali przy wykopkach żołnierze WP i pracownicy Prezydium PRN w Grajewie z agronomem powiatowym i kierownikiem wydziału rolnictwa i leśnictwa, ob. Puchalskim na czele.

A co robił w tym czasie dyrektor zespołu ob. Gregorczyk? Warto o tym powie dzieć kilka słów.

Otóż ob. Gregorczyk był od dwóch tygodni na urlopie, który nie wiadomo dlaczego otrzymał wtedy, gdy na polach PGR Grajewo było jeszcze do wykopania ponad 20 ha buraków. Ob. Gregorczyk wyraźnie zaniedbał sprawę wykopki, bo... zbyt wiele czasu zajmowały mu pogawędki przy „kieszkach” z kłownikami majątki Ławek — ob. Czapskim i „nie mógł” dopilnować właściwego zbioru buraków mimo, że była to sprawa paląca. Potem „przemęczony” wziął urlop.

Aż nagle w dniu 23 listopada, gdy ochotnicze brygady pracowały przy wykopkach, ob. Gregorczyk przyszedł na pole, by „asysto-

wać” im z dubeltówką na ramieniu. „Asysta” ta nie trwała zbyt długo, bo polowanie bardziej interesowało ob. Gregorczyka niż „jakieś tam” buraki.

Zachowanie się ob. Gregorczyka, jako dyrektora zespołu, któremu państwo powierzyło jeden z ważnych odcinków pracy, wywołało zrozumiałe oburzenie wśród członków brygady. Niektórzy z nich mówili: — „Nam opowiada o ważności szybkich zbiorów, a sam spędza tyle dni na polowaniach. Jak mogą władze zwierzchnie PGR tolerować taki stan?”

Uczestnicy ochotniczych brygad mieli rację. Ob. Gregorczyk nie tylko nie odmówił się, ale dał równocześnie zły przykład pracownikom. Podobne postępowanie działające ujemnie na całokształt pracy PGR i Zarząd Okręgowy PGR powinien wyciągnąć z tych faktów właściwe wnioski.

Zim.



Ob. Mieczysław Kaszela — Śniadowo. — Metryki złożone organom ewidencyjnym ludności w związku z paszportacją nie podlegają zwrotowi. Od uznania władz państwowych, czy Głównego Biura Ewidencyjnego Ludności w Warszawie, że wypożyczycie Wam metrykę celem sporządzenia notarialnego odpisu.

Sprawę tę należałoby załatwić osobiście. O sądowym odwołaniu treści aktu urodzenia, nie możemy nie konkretnego powiadzić, gdyż nie podaje się daty, ani miejsca urodzenia. Sądymy jednak, że mimo braku świadków załatwienie tej sprawy przez sąd jest możliwe. (12230)

W spółdzielni produkcyjnej w Augustowie

Jak kobiety łączą pracę w domu i zagrodzie z pracą na kolektywnym gospodarstwie

— Nie pchał się do roboty w spółdzielni, bo i tak nie dasz rady. Dzieciaki! Lepiej pilnuj — tak powiada do żony niejedna żona — członka spółdzielni produkcyjnej.

Znaczenie kobiet w gospodarstwie zespołowym często nie jest jeszcze właściwie oceniane. Zresztą niejednokrotnie i same kobiety ulegają temu głupiemu gadaniu — „gdzieś tam babcie z chłopem równać” — i utwierdzają się w tym błędnym przekonaniu, że to przesyła, zwykły przesąd, który trzeba przełamać zdrowym rozsądkiem i dobrym przykładem kobiet, które z tym przesądem zerwały już na zawsze.

Paraskietę Wojszkowicz zbudził ze snu ostry dźwięk budzika.

— Już piąta — pomyślała — czas wstawać.

Zaczynał się zwykły dzień pracy w spółdzielni produkcyjnej Augustowo, w pow. białskim.

Rozpalając ogień pod kuchnią, Paraskieta usłyszała głos swej najmłodszej córki Marysi:

— Mama, ubierz mnie, Mam-a-a — wołało dziecko.

Spiąca obok siostry 13-letnia Lidia poruszyła się niespokojnie, potem usiadła na łóżku jeszcze rozspana, mówiąc:

— Nie nudź. Zaraz ubierzemy się obie. Nie trzeba mamie przeszkadzać.

Podczas, gdy Paraskieta gotowała śniadanie, jej mąż Bazyli, rabał na podwórzu drzewo, a teściowa krzątała się po izbie.

Stojąc przy kuchni, Paraskieta w myśl robiła plan swych codziennych zajęć. Spojrzała na zegarek — szóstą. Do ósmego nie zostało wiele czasu, bo jeszcze prócz posprzątania w domu, trzeba było namoczyć bieliznę (Paraskieta, nastawiała już wielki kocioł wody) a trzeba i wstać do matki, by pomóc stać ruszyć. Bo Paraskieta musiała dbać o dwa domy.

Jej 80-letnia matka mieszkała razem z synem, który w

wypadku stracił nogę. Pracuje teraz w filii GS jako sklepowy, a że do „żeniaczki” ja kość mu się nie spieszy. Paraskieta doglądać musi i ich gospodarstwo.

— Śniadanie gotowe. Jedzcie. Ja idę do matki — powiedziała. — Wróć przed 8-ą i jeszcze namocz bieliznę. Mama ułoży ją w balii, dobrze?

— Ułożę, ułożę. Zdążyś na czas do pracy, a matce pomoż — odpowiedziała teściowa. — Dobra z ciebie córka, Parasko.

Przy tej pochwalie Paraskieta zaczerwieniła się, zdjęła palto z wieszaka i bez słowa wyszła z domu.

— Też. Mają mnie za co chwalić — myślała po drodze — albo to ja jedna taka? — Chciała udawać zadowolona, że właśnie potrafiła sobie radzić ze wszystkim.

— A mówił Bazyli, że nie dam rady — zaśmiała się na głos do siebie.

Przed zagrodą matki zoba czyła bledzące prosiaki. Przebiega podwórzu wołając od proga:

— Parfjan. Dlaczego wypuściłeś prosiaki? Chlew otwarty?

— Otwarty, otwarty. Tylko przyszedł, a już krzyczy — powiedział ze śmiechem brat. Matka Paraskiety jeszcze leżała w łóżku.

— Dzień dobry córko. Zdążyś jeszcze przed pracą? — wyszeptała z wysiłkiem. — Starość, nie radość, ale dobrze. że mam ciebie...

Paraskieta, która pochylała się nad matką, poprawiając jej poduszkę pod głowę, przy ostatnich słowach odwróciła się gwałtownie.

— Zdążę, zdążę — powiedziała niemal opryskliwie, myśląc jednocześnie:

— Umówiłam się dzisiaj, że bym mi dogadywać, czy co? — Kilka minut po 7-ej Paraskieta była gotowa z robotą w domu i obejść.

— Krowa nakarmiona, świń też, no i trochę posprzątałam. Przyjdę wieczorem — rzekła jeszcze w drzwiach do brata.

W domu nie było już ani Lidki, ani Bazyli. Córka poszła do szkoły, mąż do pracy.

Zakrzętała się koło bielizny. Namoczyła ją i już za chwilę szła do pracy w spółdzielni.

Po drodze Paraskieta spotkała swoją sąsiadkę, Tatianę Wieremiejuk i zaczęła się pogawędka. Już po kilku minutach wstępnej rozmowy, pochłonięte je całkowicie sprawy spółdzielni.

— Zbiera się śnieg, Parasko — zaczęła Tatiana. — Na czas zakończyliśmy wykopki i zwózki. I udało nam się ładnie w tym roku. Zebraliśmy buraki cukrowe z 2 ha, w zarządzie mówili, że już niedługo dostaniemy cukier za kontraktację...

— Tak, to prawda. Dobrze, że skończyliśmy już robotę z burakami i ziemniakami, bo nie ma strachu, że zmarzną. Ale trzeba pospieszyć się z młócką, bo jeszcze trochę zostało do odstawienia...

— Parasko, patrz. Idzie Bilkowa do swoich prosiaków — przerwała jej Tatiana i zawołała głośno:

— Bilkowa! Chodźno tutaj.

Po chwili szły już razem. Bilkowa opowiadała o swoich 40 świnach w spółdzielni, które dwa razy dziennie karmi i musi pilnować, bo jest odpowiedzialna za chlewnię.

— Wiadomo, spółdzielczo. Muszą być ładne i dobrze karmione, żeby był z nich pożytek — powiedziała. — Roboty wprawdzie przy nich dużo, ale 300 dniówek już mam.

— I my musimy zobaczyć, ile tam już wyrobiłyśmy — zawołała jednocześnie Paraskieta i Tatiana. Były przy żniwach, były przy wykopkach — żadnej pracy nie pominięły, a wiedziały, że pracowały dobrze.

— W ubiegłym roku dostałyśmy tyle żyta, że jeszcze teraz mam go pod dostatkiem — rzekła z zadowoleniem Tatiana.

Były już blisko stodoły. Motor młocarni huczał głośno. Warkot maszyn mieszał się z gwarem głosów.

Po chwili Tatiana i Para-

skieta razem z gromadą kobiet i mężczyzn rozpoczęły pracę. Do worków sypało się złotym strumieniem oczyszczona na wialni zboża.

Godziny biegnęły szybko. W południe kobiety rozeszły się do domów, by przygotować obiad. Tatiana Wieremiejuk i Paraskieta Wojszkowicz wstąpiły do zarządu, by zapytać, ile już wyrobiły dniówek.

Wyszły roześmiane i dumne. Tatiana chwyciła Paraskietę za rękę i potraszała mówiąc:

— Patrzcie — no, 142 dniówki już wyrobiłaś, a ja dopiero 129. Jak ty to robisz? — I śmiały się do siebie. Widziały wyniki swej pracy.

Przed wieczorem Paraskieta wróciła do domu i zaraz za częła pranie. Robota szła jej prędko. Wreszcie otrzepała i rak mydliny.

— Położę bieliznę do wody. Będzie leżeć do jutra, a powiedziała do teściowej — a mama niech sobie teraz odpocznie. Ja do reszty posprzątam, ugotuję kolację, położę Maryskę spać, wpadnę znów do matki — wyliczała, co ma jeszcze do zrobienia — a potem...

— Potem pójdziemy do kina. Zapomniałaś, że dzisiaj przyjeżdża objazdowe kino. Wyświetlają „Kawaleria Złotej gwiazdy” — dokończyła za nią matka, który przed chwilą wrócił do domu.

Późnym wieczorem kobiety i mężczyźni ze spółdzielni produkcyjnej Augustowo podziwiali wspaniałe radzieckie filmy kolorowe o ludzkiej, których osiągnięcia są im wspaniałym codziennym pracą.

Siedząc obok matki, Paraskieta powiedziała szeptem: — Wyrobiłam już 142 dniówek, a pamiętasz, jak nie chciałaś, żebyś szła do roboty?

W odpowiedzi Bazyli mruczał coś, co brzmiało: „Jak... z babami to tak zawsze...” — ale był na prawdę zadowolony, że żona wspierała go w tym, co dla niego było kolektywnym gospodarstwem.

W. Zimulski

Na kursach w brygadzie „SP”



Junacy „SP” zdobywają nowy zawód i uzupełniają wykształcenie ogólne na licznych kursach organizowanych w brygadach. Na zdjęciu: Junacy z 19 brygady „SP” w Gdyni kilka godzin w tygodniu poświęcają na zaznajomienie się z dziedziną literatury współczesnej. Czyta dowódca kompanii Walerczak. CAF — fot. Ukielewski.

W ramach szkolenia zawodowego Inżynierowie i technicy Białegostoku zwiedzają budowlę Warszawy

Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa (Okręg w Białymstoku) organizuje dwudniową wycieczkę do Warszawy. Wycieczka ma na celu zapoznanie inżynierów i techników Białegostoku z budową Pałacu Kultury i innymi budowlami Warszawy.

Wycieczkę tę Związek Inżynierów i Techników organizuje w ramach szkolenia zawodowego i dlatego apeluje do dyrektorów naszych przedsiębiorstw budowlanych o umożliwienie wyjazdu inżynierom i technikom.

Zapisy na wycieczkę przyjmuje Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Białymstoku.

Uwaga lekarze weterynarii!

9 bm. o godz. 10 odprawa w Białymstoku

Wojewódzki Zarząd Weterynarii przy Prezydium WRN w Białymstoku zwołuje w dniu 9 bm. odprawę kierowników powiatowych zarządów weterynarii. Odprawa odbędzie się w lokalu Wojewódzkiego Zarządu Weterynarii w Białymstoku ul. Szosa Żółkowska, o godz. 10.

Na odprawie poruszana będzie sprawa powtórnych zachorowań zwierząt na pryszczycę.

W poniedziałek Narada robocza pracowników PGR

W dniu 8 grudnia o godz. 10 w Okręgowym Zarządzie PGR w Białymstoku odbędzie się narada robocza z udziałem dyrektorów zespołów, głównych księgowych, agronomów, zootechników, mechaników, kierowników technicznych robót i wszystkich kierowników Państwowych Gospodarstw Rolnych. Tematem narady będą omówienie i odprawa zbroja, zabezpieczenie inwentarza żywego w paszę na zimę, konserwacja maszyn i narzędzi rolniczych, remonty i zabezpieczenie mieszkań pracowników oraz sprawy finansowe.

ODCZYT

W dniu dzisiejszym w Klubie TPP-R odczyt pt. „Pomoc i sojusz ZSR” — gwarancją naszej niepodległości! Wygłosi prelegent Stronnictwa Demokratycznego, ob. Mokrauz.

Po odczycie wywieliony będzie film pt. „Kurhan Małachowski”.

Kronika partyjna

Terenowa Organizacja Partyjna Nr 2 przy Komitecie Miejskim PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 10 grudnia br. o godz. 17 odbędzie się nadzwyczajne zebranie, na którym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Kronika Białegostoku

Teatr

Teatr im. A. Węgliński: „Re-wizor”. Początek o godz. 18.30.

Kina

„Północ”: „Dwa żołnierze”. Początek o godz. 18, 19 i 20.
„Ton”: „Słuby kawalerskie”. Początek o godz. 17.30 i 19.30.

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 13 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.
Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 21.

Program radiowy na dzień 5 XII, 52 r.

Program I na fal 1322 m
6.00 Stan pogody; 6.10 Audycja dla wsi; 6.20 Audycja dla brigad „SP”; 7.20 Pieśni i tańce; 8.00 Audycja dla klas starszych szkół podstawowych; 11.45 Głos młodych; 12.15 „Na swojską nutę”; — gra zespołu T. Kozłowskiego; 12.45 Audycja dla wsi; 16.20 Koncert solistów; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących; 17.20 Audycja dla młodzieży; 18.00 Na szerokim świecie; 18.15 Nevello: Wiazanka melodii; 18.45 Audycja dla kobiet wiejskich; 19.00 Dla młodzieży szkolnej „Wesele” — fragmenty dramatu Stanisława Wyspiańskiego; 19.30 Stalin — w pieśni narodów; 19.50 Stan pogody; 20.30 Muzyka taneczna; 20.45 Audycja poetycka.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Podwójna uroczystość Zaloga Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego wybrała nowe władze związkowe

Roczny plan wykonany

Dochodzi godzina 16. Na budowie elektryczni w Łapach w ręce wyłożona praca. Trójki murarskie uwiązują się, cegła sprawnie podawana tworzy coraz to wyższy mur.

— Pomyśleć, co za wielkie święto obchodzimy — mówi murarz, Kazimierz Skarżyński do swoich kolegów — od dziś będzie my pracować na poczet czwartego roku Sześcioletki.

— No, dobrze pracowaliśmy, nie ma co. Normę znów przekroczyliśmy — zauważył jeden z murarzy. Dla bumelantów będzie to znów solą w oku.

— A nie zapomnieliście, że ma być dzisiaj wyjazd na konferencję wyborczą rady zakładowej przy BPP w Białymstoku? — pada pytanie pod adresem Skarżyńskiego. Murarz Skarżyński odwraca głowę i z uśmiechem zaprzecza. Nie, nie zapomnieli. Zaraz jedzie.

W sali świetlicowej Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w dniu 29 listopada zebrało się wiele osób. Są to delegaci z poszczególnych budów w powiecie i w mieście, przewodnicy pracy. Wśród nich nie ma miejsca dla bumelantów i brakorobów.

Skarżyński z Łap w serdecznej rozmowie z kolegami dzieli się doświadczeniami z pracy. Opowiada o wszystkich, o trudnościach i ich pokonywaniu, o rozwijającym się współwzrostem i normach. Jego przeciętna norma dzienna wynosi 150 proc. To nie przechwałka. On wie, że Markuszewski, również murarz, wyrabiający 163 proc. normy, Gutarow, robotnik z przeciętnym wykonywaniem planów dziennych w 168 procentach i Sokółski,

ciśla, wielokrotnie przodownik pracy, wyrabiający 169 proc. normy, rozumieją go. Uśmiechnięci idą powoli do swoich krzeseł. Za chwilę rozpocznie się konferencja — dokonają wyboru nowych władz związkowych, rady zakładowej.

Referat pochłania uwagę wszystkich, dlatego dyskusja przebiega potem bardzo żywo. Lecz punktem kulminacyjnym jest wejście brzości roboczej na podium. W imieniu całej załogi BPP meldują, że „zadania trzeciego roku Planu Sześcioletniego zostały wykonane w dniu 29 listopada”. Burza oklasków zrywa się na sali. Robotnicy i pracownicy umysłowi wyrażają w ten sposób wielką radość. A przecież już wcześniej o tym wiedziano, tylko że tu wspólne uczucie ogarnęło wszystkich.

Padają podejmowane zobowiązania. Jan Bojnarowicz zobowiązuje się do końca miesiąca wykonać 120 proc. planu miesięcznego, Zalewski — 130 proc., Puchalski — brzości — 140 proc., Gutarow — 150 proc. Rosnie entuzjazm na sali i rośnie zobowiązania, które już następnego dnia zamienią się w mury, w montaże, w wyroby cieleskie.

Dokonywanie wyborów odbywa się z powagą, a jednocześnie z niełatwą radością. Nowe władze związkowe nie będą tolerowały wszystkich tych, którzy przeszkadzają w pracy. Nowo wybrana rada

zakładowa będzie realizowała dążenia najlepszych ludzi w swoim przedsiębiorstwie, budowniczych socjalizmu.

W głosowaniu tajnym o nowych władz związkowych weszli: Puchalski, Siedlecki, Leuk, Kunciewicz, Skiba, Muszyński i Markuszewski.

Delegaci grupkami wychodzą z sali. Dokonali wyboru najlepszych spośród siebie. Praca oddat będzie szła jeszcze sprawniej, bo i nowa rada zakładowa pomoże — realizować już będą plany czwartego roku Sześcioletki. (ap)

Zbieranie odpadki użytkowe Nowe warunki skupu szmat

17,50 zł za 1 kg szmat wełnianych

Prezydium Rządu powzięło ostatnio uchwałę, ustalającą nowe warunki skupu szmat, sposób kwalifikacji i nowe ceny zależne od rodzaju i gatunku.

I tak na przykład za 1 kg. szmat wełnianych pierwszego gatunku z dostarczeniem zbiornika płaci 17,50 zł, za szmaty półwełniane pierwszy gatunek — 7,50 zł i 8,50 zł, włóczki i trykoty za 1 kg 25 zł.

Dotychczas zbiórka odpadków użytkowych w naszym województwie nie przebiegała właściwie z uwagi na to, iż nie prowadzono odpowiedniej popularyzacji tej akcji

Przedterminowo i z nadwyżką Pracownicy Rejonowego Urzędu Pocztowego wykonali roczny plan usługowy PSS w Olecku też

Każdego dnia, coraz to nowe zakłady pracy i instytucje województwa białostockiego meldują o realizacji planów rocznych. W dniu 1 bm. zameldowali o wykonaniu w 104,73 proc. rocznego planu usługowego pracownicy Rejonowego Urzędu Telekomunikacyjnego w Białymstoku.

Na przedterminowe wykonanie planu poważnie wpłynęły masowo podjęte przez pocztowców zobowiązania na czesze wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz szeroko rozwinięte współwzrostu pracy, w którym bierzemy udział 99 proc. pracowników RUP.

Wśród licznych pocztowców, którzy swoją sumienną pracą przyczynili się do wykonania o 30 dni przed terminem planu, wyróżnili się monterzy z sekcji miejskiej: Sergiusz Łuszczewski i Antoni Niwiński, a z obsługi technicznej, która przez systematyczną i dokładną konserwację centrali automatycznej zmniejszała ilość uszkodzeń o 6 proc. w stosunku rocznym: technik Jan Weber i monter A. bin Rydzewski. Wśród telefonistów produkuje, Alfreda Janczewska w sprawnym obsłudze abonentów.

O przedterminowym wykonaniu rocznego planu usługowego w 108,4 proc. zameldowali również w dniu 1 bm. pracownicy Urzędu Poczto-Telekom. Białystok 2.

wśród mieszkańców naszego miasta i pracowników poszczególnych placówek.

Doceniacz wartości zbierania odpadków wszyscy pracownicy Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych zobowiązali się dostarczyć po 1 kg szmat i makulatury do dnia 15 grudnia br. Natomiast przedstawiciele ORZZ — spopularyzując akcję zbiórki odpadków użytkowych przez ognia związkowe w zakładach pracy.

U każdego z obywateli naszego miasta znajdują się na pewno w domu niepotrzebne szmaty, makulatura, metale niezależne, pobite naczynia szklane itp. Można to przecie zbierać i z pożytkiem sprzedać do Spółdzielni Odpadków Użytkowych, mieszczącej się w Białymstoku przy ul. Mazowieckiej 4. (Hr.)

W dniu wczorajszym, redakcja nasza otrzymała meldunki o wykonaniu w dniu 1 bm. rocznego planu obrotu towarowego w 104,7 proc. przez pracowników Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Olecku oraz o wykonaniu w dniu 28 ub. m. rocznego planu przez pracowników Rejonu Przemysłu Leśnego w Białymstoku. (r.k.)

Ważne dla przewodniczących rad kobiecych

Dzisiaj, dnia 5 bm. o godz. 16.30 w sali konferencyjnej ORZZ w Białymstoku ul. Warszawska 9 odbędzie się odprawa dla przewodniczących rad kobiecych i referentów socjalnych. Odprawę organizuje ORZZ Wydział Organizacyjny. Za dopilnowanie przybycia są odpowiedzialni przewodniczący zarządów okręgów związków zawodowych. (Hr.)

Nasz felieton

Komunikacyjne akrobacje bażantów

Bardzo często słysząc narzekania na białostockie MKS, że źle wożą, że obsługa ich ordynarnie odnosi się do pasażerów, że części pasażerów autobusy nie zabierają i ludzie po wyjściu z pracy muszą po zlodowaciałych chodnikach plechotka dreptać do miejsc zamieszkania.

Czy jednak winny temu tylko MKS-y? Jeden z naszych czytelników obiektywnie przeanalizował wszystkie za i przeciw naszej miejskiej komunikacji i doszedł do wniosku, że dużo winy za uchybienia MKS ponoszą sami pasażerowie.

Czekając on w dniu 23 listopada br. o godz. 16.15 na przystanku przy Rynku Kościuszkim, bo chciał autobusem „C” pojechać do domu w kierunku Wygody. Oprócz niego na przystanku czekało około 20 osób, które chciały dostać się na Wygodę. Na przeciwnym przystanku, na którym przystają

autobusy jadące w kierunku Nowego Miasta, czekało też około 50 osób.

Z chwilą, gdy autobus „C”, jadący w kierunku Wygody zbliżył się do przystanku, przysiadł na 20 osób, z tych, które stały na przystanku po stronie do Nowego Miasta ruszyło pędem do autobusu, który szedł na Wygodę.

Byli to przeważnie młodzi, w „mandolinie czesani”, wyspecjalizowani „bywalcy” w urządzaniu sobie autobusami spacerów tam i z powrotem. Chuligani ci, traktując kobiety i starszych za ciocię, wbiegli do autobusu, po to, aby zdobyć sobie dobre miejsce, w autobusie w drodze powrotnej. W wyniku takich komunikacyjnych akrobacji tych w „mandolinie czesanych” bażantów z 20 osób czekających na przystanku, około 15 nie dostało się do wozu.

Czytelnik nasz w celu udzielenia stosunkowo komunikacji miejskiej proponuje:

1. Zwyczajem innych miast np. Warszawy, wprowadzić w Białymstoku przymusowe ustawianie się czekających na przystankach pasażerów w kolejkę. Rozwiazanie to całkowicie tłoczenie się podróży i rozpychanie chuliganów.
2. Zabronić konduktorkom inkasowania należności za bilety w przebiegu, bo zabiera to dużo czasu i podnieca obawę pozostania u czekających na autobus.
3. Na przystankach końcowych bezwzględnie wysadzać z wozu wszystkich pasażerów, jak to jest w innych miastach.
4. Zorganizować wycieczkę do Warszawy dla opryskliwych konduktorek białostockich, aby od swoich koleżanek w stolicy nauczyły się uprzejmości.
5. Dwa razy do roku urządzać konkurs „najbardziej uprzejmych i sprawnych konduktorek białostockich”. Konkurs ten polegałby na wrzuceniu do specjalnie umieszczonych skrzynek w autobusach swoich wypowiedzi pod adresem konduktorek, ale powinny one przede wszystkim być zaopatrzone w numerki kontrolne. Najlepsze konduktorki powinny być nagradzane, a te, które uzyskują w tym plebiscyfie najgorszą opinię, trzeba zwalniać z pracy.

Uważamy, że czytelnik nasz ma dużo racji i my nie mamy nic do dodania. (12489)

Na podstawie korespondencji opracował

ZADŁO

FACHOWCY POSZUKIWANI

Wytaczarki, tokarki, frezerów, ślusarzy, spawaczy i robotników niewykwalifikowanych zatrudniałaby Zakłady Mechaniczne im. Gen. K. Świerczewskiego w Eblągu, ul. Stocznia nr 2. Warunki pracy według Układu Zbiorowego w Przemysle Metalowym (siatka płac stoczniołowa). Zgłoszenia kierować do Działu Kadry w/w Zakładów. K 216-0

OBWIESZCZENIA

Pomocnicza Spółdzielnia Członków Cechu Fotografów w Białymstoku w likwidacji, wzywa członków do odebrania udziałów w Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Fotografów w Białymstoku, przy zachowaniu terminu ustawowego. Likwidatorzy: g 233-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie złożenia ankiety do dowodu osobistego wydane na nazwisko Dmitruk Kazimierz zam. Białystok, ul. Ogrodniczek 82. g 1531-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pozwolenie na broń myśliwską, kartę łowiecką, legitymację związkową kół „Lis” wydaną na nazwisko Drozdowski Feliks, zam. wieś Halickie, gm. Zabłudów. g 1530-1

ZGUBIONO kartę meldunkową, książeczkę wojskową na nazwisko Witkowski Ludwik zam. wieś Szeleczki, gm. Borawskie, pow. Olecko i kartę meldunkową wydaną na nazwisko Witkowska Stanisława, Szeleczki, gm. Borawskie, pow. Olecko. g P/1

ZGUBIONO legitymację studencką wydaną na nazwisko Morgiewicz Jerzy, zam. Białystok, Dom Akademicki, ul. Kiliński 40. g 1533-1

ZGUBIONO legitymację PKP nr 133036 wydaną na nazwisko Kraszewska Zofia, Starosielec, Sten-kiewicz 54. g 1532-1

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Klimek Janina, zam. wieś Goniat, pocz. Drozdowo. g P/1

ZGUBIONO kartę meldunkową, pozwolenie na broń myśliwską, kartę łowiecką, legitymację związkową kół „Lis” wydaną na nazwisko Drozdowski Feliks, zam. wieś Halickie, gm. Zabłudów. g 1530-1

„Gazeta Białostocka” — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: 34-14, 34-15, 34-16, sekretariat redakcji 34-32, redakcja nocna 34-33, centrala 34-47, dział partyjny 34-20, miejski i sportowy 34-33. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze. Biuro Reklamy i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127. Prenumerata zbiorowa (od 3 egz. na jeden adres) 2,35 zł — Konto PKO Nr XII — 1132/110

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku.

T-3-12433

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00.

Ryby mają powodzenie

Jeden tylko sklep sprzedał przez 30 dni ponad 16 ton ryby

Ryby cieszą się zawsze ogromnym popytem. Świadczą o tym poważne ilości ryb, jakie zostały rozprzedane w jednym tylko sklepie rybnym MHD przy Rynku Kościuszkim. Kierownik Stanisław Zubrycki informuje nas, że w ciągu jednego miesiąca sklep ten rozprzedał 10.865 kg ryby świeżej, 4570 kg ryby wędzonej, 455 kg konserw i 515 kg marynat.

O tym, jak będzie się przedstawiało zaopatrzenie sklepów w ryby w okresie przedświątecznym, powiadomimy czytelników później. (Kr.)

Przed IV Zjazdem Krajowym TPP-R

6 grudnia br. rozpocznie obrady w Warszawie IV Zjazd Krajowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Do stolicy przybędą delegaci z całej Polski, z odległych wsi szlacheckich, kopalń śląskich, z fabryk, miast i miasteczek. Przyjadą robotnicy, chłopcy i inteligenci pracujący, młodzież, kobiety, przodownicy i przodownice pracy i nauki, partyjni i bezpartyjni, ludzie od warsztatów fabrycznych i warsztatów rolnych. Przyjadą jako przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, najlepszy aktyw, delegaci wybrani na wojewódzkich zjazdach.

Na naradach w poszczególnych województwach delegaci dzielili się uwagami o swoich osiągnięciach, zastanawiali się krytycznie nad brakami w pracy, nad tym, jak te braki usunąć. Narad w in. wykazywały, że jednym z zasadniczych braków w pracy TPP-R jest jeszcze nadal niewystarczające umasowienie Towarzystwa, zwłaszcza na wsi. Nie najlepiej się jeszcze układa współpraca z innymi organizacjami społecznymi. W wielu wypadkach ma ona charakter dorywczy.

W dalszym ciągu odbywają się spotkania z aktywnym TPP-R, spotkania delegatów z wyborcami, aby przynieść postulaty terenu na Zjazd, a

Stanisław Piotrowski

sekretarz Zarządu Głównego TPP-R

by ta ogólnokrajowa wielka manifestacja, jaką będzie niewątpliwie IV Zjazd Krajowy, stała się nowym, doniosłym etapem w życiu organizacyjnym TPP-R. Jednocześnie Koła TPP-R podejmują zobowiązania, zmierzające do podniesienia poziomu swej pracy.

3 lata dzielą nas od ostatniego Zjazdu, który odbył się w 1949 roku. Te 3 lata w życiu organizacyjnym TPP-R przyniosły dwukrotne zwiększenie się ilości członków. TPP-R liczy w tej chwili 4 i pół miliona członków. Opracowano nowe formy działania propagandowo - wychowawczego, zróżnicowano tematykę według potrzeb poszczególnych środowisk, masowo rozwijała się nauka języka rosyjskiego. Powstały nowe świetlice, kluby, kina stałe i objazdowe, wystawy. Wychowano wielotysięczny aktyw działaczy, szermierzy krzewienia idei przyjaźni, krzewienia wiedzy o ZSRR i przenoszenia doświadczeń radzieckich do naszej pracy nad budową socjalizmu.

Jeśli w roku 1949 odczytów i pogadanek TPP-R wysłuchało 12 milionów ludzi, to w rok później było już 15 milionów słuchaczy, a w roku 1951 —

21 milionów; wyniki roku 1952 poważnie przekroczyły wyniki roku poprzedniego. Tylko w pierwszym tygodniu Miesiąca odbyło się ponad 100 tysięcy odczytów, a w pierwszym półroczu tego roku w zebraniach z odczytami wzięło udział blisko 12 milionów osób.

Coraz więcej gablot i wystaw informuje społeczeństwo polskie o osiągnięciach wielkiego Związku Radzieckiego. Rośnie również frekwencja na wystawach. W roku bieżącym, do sierpnia, blisko milion osób zwiedziło wystawy TPP-R. Możliwość zorganizowania dużej ilości wystaw zawdzięczamy przede wszystkim braterskiej pomocy OKS-u, który pomaga Towarzystwu, przekazując materiały ilustrujące życie i walkę osiągnięcia narodu radzieckiego.

Wzrasta ilość czytelników i prenumeratorów czasopism radzieckich. Wzrósł wielokrotnie nakład organu TPP-R, „Przyjaźń”, osiągając 400 tysięcy egzemplarzy. Wzrosła również dwukrotnie ilość widzów na imprezach artystycznych, organizowanych przez TPP-R. W roku bieżącym osiągnie ona liczbę kilkunastu milionów. Organizuje się co-

raz więcej wieczornic, wieczorów dyskusyjnych, literackich, poświęconych sztuce i literaturze radzieckiej. Doroczne festiwale filmów radzieckich stają się masową, powszechną imprezą zapoznawania społeczeństwa polskiego z wielkimi osiągnięciami kinematografii radzieckiej krzewiącej ideologię walki o pokój i socjalizm.

TPP-R może się poszczycić osiągnięciami w dziedzinie nauczania języka rosyjskiego. Najlepiej ilustruje je ilość kursów. Na poprzednim Zjeździe Towarzystwa była podana liczba 513. W roku bieżącym było ponad 6 tysięcy nowych kursów. Wiele województw poważnie przekroczyło swój plan, jak — województwo łódzkie, katowickie i wiele innych, ale istnieją województwa, które planu jeszcze nie wykonały, jak np. woj. koszaliński.

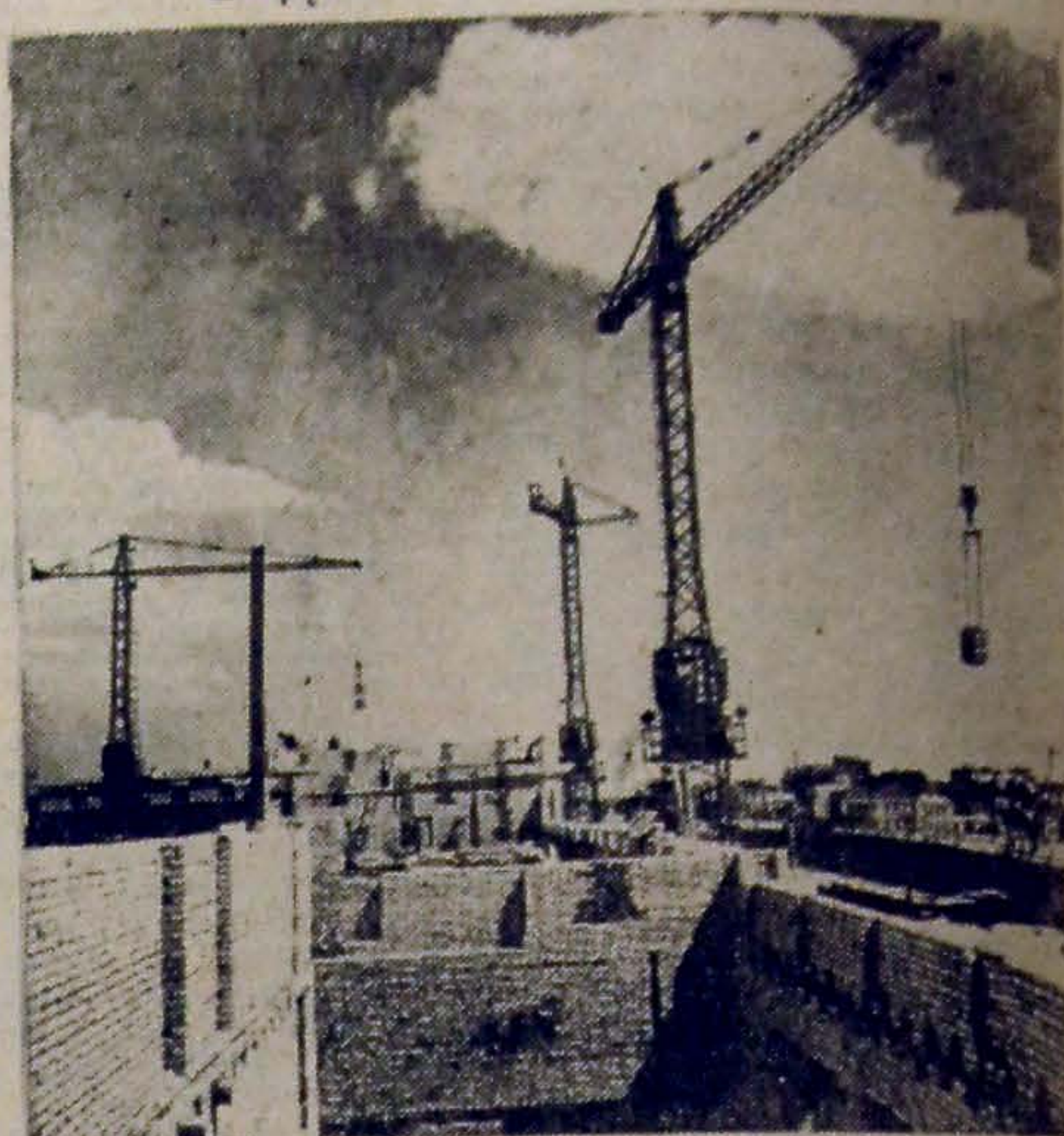
Należy jednak podkreślić, że ilość kursów jest jeszcze zbyt mała w stosunku do potrzeb naszego społeczeństwa. Znajomość języka rosyjskiego jest niezwykle ważna w pracy każdego z nas. I będziemy musieli dolożyć wszelkich starań, aby coraz bardziej rosła sieć kursów języka rosyjskiego.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej poprzez pracę swoich kół, poprzez zebrania, pogadanki, referaty, wystawy, poprzez pracę świetlic wiejskich, gminnych i miejskich itd. wyjaśnia społeczeństwu polskiemu znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej, rolę ZSRR w obronie pokoju, w utrwaleniu naszych granic zachodnich i naszej niepodległości; uczy również przyswajania doświadczeń ludzi radzieckich, radzieckiej nauki i kultury.

IV Zjazd Krajowy będzie dużym wydarzeniem w życiu organizacyjnym TPP-R. Ocenia on trzyletnią pracę, zamknie tegoroczny Miesiąc Pogłębiecia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i podsumuje jego osiągnięcia, wyłoni nowe władze Towarzystwa, przedyskutuje nowy statut, a przede wszystkim wytyczy zadania na następny okres. IV Zjazd Krajowy TPP-R będzie więc miał doniosłe znaczenie dla dalszego ożywienia i usprawnienia działalności Towarzystwa, dla dalszego pogłębiania wśród społeczeństwa polskiego wiedzy o osiągnięciach ZSRR, które tak wyraziście pokazał XIX Zjazd KPZR dla dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

NASZ WIELKI KONKURS Związek Radziecki w roku 1955

Zdjęcie konkursowe Nr 19



Cvitat konkursowy

Bardzo ważnym warunkiem realizacji nakreślonego tempa rozwoju produkcji i postępu technicznego we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej jest dalsza elektryfikacja kraju. Produkcja energii elektrycznej w roku 1955 wzrośnie w porównaniu z rokiem 1950 w przybliżeniu o 80 proc.

Podpis konkursowy

Jednym z największych ośrodków przemysłu drzewnego w ZSRR jest okręg Mołotowski, a w szczególności przemysł drzewny rozwija się w Boglisku.

Na zdjęciu: Wyładunek drzewa.

Jutro ostatnie zadanie konkursu

Jeszcze słów kilka o regulaminie

W dzisiejszym numerze „Gazety Białostockiej” zamieszczamy 19. czyli przedostatnie zadanie naszego Wielkiego Konkursu pn. „Związek Radziecki w roku 1955”. Jutro zamieszczamy ostatnie zadanie wraz z kuponem konkursowym.

W związku z licznymi zapytaniami dotyczącymi warunków konkursu wyjaśniamy, że udział w naszym konkursie może wziąć każdy, kto w terminie do dnia 15 bm. przysła na adres redakcji (Białystok, ul. Kilińskiego 15) skompletowane wszystkie zdjęcia z odpowiadającymi im pod-

pisami i cytatami. Na kopercie z rozwiązaniem należy zamieścić „Wielki Konkurs”. Przypominamy naszym czytelnikom, że brakujące numery zadań konkursu można także nabyć w księgarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Białymstoku przy Rynku Kościuszki i w dziale wydawnictw RSW „Prasa” Białystok ul. Kilińskiego 15 II piętro.

Wszystkie szczegóły dotyczące regulaminu konkursu oraz pełną listę nagród podamy jeszcze raz w jutrzejszym numerze naszej gazety.

Nie słyszeliśmy jednak dotąd o wypadku, by kogokolwiek z przestępców odznaczonych w sutannach episkopat karami wynikającymi z prawa kanonicznego. A przecież ksiądz Brzóska odarł z szat kapłańskich na polecenie episkopatu za współudział w powstaniu styczniowym. Widać hierarchia kościelna poczuwała się do większej lojalności wobec królewskiego clemency niż wobec narodu polskiego. Podobnie ksiądz biskup Adamski był bardzo lojalnym obywatелем wielkiej Rzeczy hitlerowskiej. Widać hierarchia kościelnej tradycji nie dochowywała wierności wrogom Polski ani żeli narodowi polskiemu.

Ujawniona przestępstwa działalności dostojników kościelnych z kurii metropolitalnej wzbudziła powszechne oburzenie całego społeczeństwa polskiego. Niech nie turla się skiego, że wolno uprawiać działalność szpiegowską, czarną i białą, a przynajmniej pod dyktando. Władze hitlerowskie, a także i dotychczasowe władze, nie przysięgały na wierność, lecz na służbę. Władze hitlerowskie, a także i dotychczasowe władze, nie przysięgały na wierność, lecz na służbę.

Władze hitlerowskie, a także i dotychczasowe władze, nie przysięgały na wierność, lecz na służbę. Władze hitlerowskie, a także i dotychczasowe władze, nie przysięgały na wierność, lecz na służbę.

GAZETA SPORTOWA

W HOKEJU

Polska - Finlandia

Pierwsze w tym sezonie międzynarodowe spotkanie hokejowe rozegra reprezentacja Polski z Finlandią 29 bm. Oprócz spotkania międzynarodowego Finowie rozegrają w Polsce jeszcze dwa mecze towarzyskie, 31-go oraz 1 stycznia.

Organizatorzy projektują rozegranie tych spotkań poza Katowicami, jeżeli oczywiście warunki atmosferyczne na to pozwolą. Gdyby natomiast w innych miastach Polski w tym czasie lodu nie było, zawody te odbyłyby się na sztucznym lodowisku w Katowicach.

JUŻ W NIEDZIELE

Uroczyste otwarcie białostockiej hali sportowej

W najbliższą niedzielę tj. 7 nastąpi oficjalne, uroczyste otwarcie pierwszej w Białymstoku hali sportowej. Hala ta zbudowana przez Zrzeszenie Sportowe Spółnia jest jednym z najnowocześniejszych obiektów sportowych w Polsce i wyposażona zostanie we wszystkie niezbędne przyrządy sportowe.

Uroczystości otwarcia hali sportowej dokona przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Moczar. Na część oficjalną złożą się przemówienia działaczy sportowych i zawodników oraz wręczenie nagród i dyplomów robotnikom którzy wyróżnili się przy budowie hali sportowej.

Z imprez, które zorganizowane zostaną w dniu oficjalnego otwarcia hali sportowej, na czoło wybiła się mecz zapasów Kolarz Białystok z Kolarz Poznań oraz spot-

JEDNAK NIE MIĘDZY SOBA

Razem z siatkarzami ZSRR przyjeżdża drużyna AZS Łódź

Jak na informuje WKHF razem z siatkarzami radzieckimi do Białegostoku przyjeżdża drużyna AZS Łódź, która rozegra w białostockiej hali sportowej mecz z reprezentacją młodzieżową ZSRR. Tak więc białostocz-

nie oprócz dwukrotnego nistra świata, młodzieżowej reprezentacji ZSRR, zobaczą również grę jednej z najlepszych drużyn polskich AZS-u Łódź.

Bilety na mecz siatkówki rozprawdza Okręgowa Rada Związków Zawodowych w zakładach pracy, zrzeszenia sportowe wśród sportowców i Zarząd Miejski ZMP — dla młodzieży. Nadmieniamy, że na mecz siatkarzy ZSRR i AZS-u Łódź karty wolnego wstępu są nie ważne.

Przypominamy wszystkim sympatom siatkówki, że na 15 minut przed rozpoczęciem zawodów wszystkie wejścia do hali sportowej zostaną zamknięte. Widzowie, którzy się spóźnią, nie będą wpuszczeni do hali.

kanie w siatkówce pomiędzy drużynami żeńskimi Spójni z Białegostoku i Olsztyna.

Szczegółowy program uroczystości i imprez związanych z oficjalnym otwarciem hali sportowej podamy w numerze jutrzejszym.

Dostojnicy kościelni mają niesłychanie krótką pamięć. Oto np. 14 kwietnia 1950 r. ksiądz biskup Zygmunt Choromański, sekretarz episkopatu, ks. biskup Zakrzewski, ordynariusz diecezji płockiej, ks. biskup Michał Klepacz, ordynariusz diecezji łódzkiej podpisali dokument zawierający taką oto deklarację:

„Episkopat wezwie duchowieństwo, aby w pracy duszpasterskiej zgodnie z nauką kościoła nauczała wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej”.

Ten, kto miał obowiązek wyzwać do poszanowania prawa i władzy państwowej, winien być wzorem, trudno, by ktokolwiek zalecał praktykowanie cnót, których sam nie praktykuje.

Pewne koła hierarchii kościelnej znalazły się w takiej właśnie fałszywej sytuacji. Zobowiązanie zostało podpisane, ale fakty mówią, że pewnym kołom duchowieństwa daleko do tego, by być wzorem, przykładem ludzi, którzy szanują prawa i władzę państwową. Opinia publiczna wstrząśnięta była prośbą mordercy w sutannie, ks. Gurgacza oraz patrona bandy morderców i włamywaczy, prowincjała o Bernardynów — ks. Szepelaka. Społeczeństwo polskie żywo było poruszone ujawnieniem kontaktów redaktora naczelnego „Tygodnika powszechnego” kanonika kapituły metropol-

O niektórych sprawach doczesnych kurii krakowskiej

Krakowie ks. Piława wczoraj ze szpiegiem, Adamem Doboszyńskim. Byliśmy świadkami procesu, który wykaże, że są także i tacy księża, którzy zalecają morderstwa popełniane na dzieciach. Ksiądz dziekan, proboszcz wólbromski, Oborski rozgrzeszył z góry morderców 14-letniego Waldemara Grablińskiego. Włóczęg! Naklonił matkę dziecka, Marię Grablińską, by podpisała straszliwe słowa:

„Zgadza się na zlikwidowanie syna mego, Waldemara, ponieważ jest na usługach obecnego ustroju”.

Rewolweru dla zomordowania małego Waldemara użył wikary parafii wólbromskiej, ks. Gadamski.

Ostatnio, wyszło na jaw, że w arcybiskupiej kurii krakowskiej uwiła sobie gniazdo szpiegowsko-dywersyjna agentura działająca na rzecz imperialistów. Członkami bandy byli notariusze kurii ks. Wit Brzycki, ks. Jan Pochopeł, kanclerz kurii, ks. Bolesław Przybyszewski. Agentami bandy działającymi w terenie byli ks. Józef Lelito i ks. Szymonlak.

Rewizja przeprowadzona w siedzibie kurii ujawniła, że

szpiegzy w sutannach nagromadzili w siedzibie arcybiskupiej aż 35.700 dolarów, 5 kg złotych monet i wielką ilość innych walut najwidoczniej niezbędnych dla uprawiania procederu szpiegowskiego. Trudno przypuścić, by w arcybiskupim pałacu nie wiedziano o tym, że w państwie naszym obowiązuje przepis zabraniający posiadania obcych walut. Skądinąd można by oczekiwać, że w kurii wzbudzi zainteresowanie cel, dla którego grupa księży przechowuje tak znaczne ilości walut i złota. Zdemaskowani dostojnicy kurii arcybiskupiej w Krakowie wiedzieli, w czym interesie występują, prowadząc swą przestępczą działalność. Wiedzieli też, przeciw komu występują. O ich społecznym obliczu wiele mówi fakt, że przechowywali dzieła sztuki i mienie wydanych z łodzi przez naród polski — hrabiów, magnatów i obywateli. Mamy oto materialny dowód, wskazujący komu sprzyjały uczucia zatrzymanych przestępców. Z Zamojskimi, Potockimi, Radziwiłłami, Platerami — przeciwko narodowi! Księża Brzycki i Pochopeł uznali, że nie słuszne byłoby umieszczenie

dzieł sztuki z magnackich siedzib w muzeach, na wystawach, tam, gdzie mógłby je podziwiać człowiek pracy, student. Ich sumienie klasowe za decydowało inaczej. Piłtina Correggia zamknięto pod klucz, by na nich nie spoczęło „chamskie oko”, by doczekały powrotu swych dawnych posiadaczy. Wypadki potoczyły się inaczej. Piłtina starych mistrzów wydobyły z arcybiskupich skrytek organa władzy ludowej, natomiast księża Brzycki, Pochopeł i inni powędrowali skośli pod klucz.

Jeden pałac biskupi i jakiegoś przestępstwa z nim związanych! A wiadomo, że krakowska kuria arcybiskupia zajmuje poczesne miejsce w hierarchii kościelnej. Rozmiany afery wykrytej w Krakowie skłaniają do przypuszczeń, że trudno było najwyższemu kierownictwu tej kurii nie dostrzec, co dzieje się pod jego bokiem. A przecież paragraf 8 porozumienia między przedstawicielami rządu RP i Episkopatu głosi: „Kościół katolicki potępiając zgodnie ze swymi założeniami każdą zbrodnię, zwalczać będzie również zbrodniczą działalność band podziemia i będzie pletnował i karał konsekw-

Sport w CSR

PRAGA PAP. W niedzielę 30 ub. m. zakończone zostały rozgrywki piłkarskiej Ligi CSR. Mistrzostwo Ligi CSR zdobyła Sparta.

Lige opuszczają: Pilzno, Koszyce, Usti i Zidenice.

W ostatniej rundzie rozgrywek uzyskano następujące wyniki: ATK — Teplice 2:2, Vitkovicke Zeleny — Sparta 0:3, Dynamo Koszyce — NV Bratislava 1:5, Kladno — Zidenice 6:0, Usti — Banik Ostrava 1:3, Trnava — Zilina 2:3, Pilzno — Presov 2:4.

W dalszym ciągu rozgrywek w lidze hokejowej CSR uzyskano następujące wyniki: ATK — Slavia Karlove Vary 7:4, Kladno — Holoubkovo 3:5, Karlove Pole — Ostrava 4:7, Budziejovice — Jino — Poprad 4:8.

Rozegrane w Gottwaldowie rewanżowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów między reprezentacjami ZSRR i CSR zakończyło się zwycięstwem Związku Radzieckiego 7:0.